



FUTBOL małopolski

MIESIĘCZNIK INFORMACYJNY MAŁOPOLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ styczeń 2010 nr 1 (58)



PUCHAR PREZESA MZPN DLA GARBARNI

CZYTAJ STR. 10-11

W NUMERZE: UEFA Regions' Cup w Małopolsce • Dziwne pretensje prezesa • Postacie - Orest Lenczyk
• Rozmowa z Andrzejem Iwanem • Rady dla szkoleniowców • Grali oldboje, wygrały dzieci

W Limanowej zgodnie z tradycją

Życzenia noworoczne

Tradycyjnie w okresie świąteczno-noworocznym spotkali się w Limanowej piłkarze, działacze i przyjaciele futbolu na dorocznym podsumowaniu działalności Limanowskiego Podokręgu Piłki Nożnej.

Na zaproszenie prezesa Podokręgu PN w Limanowej, Stanisława Struga, w sali konferencyjnej Urzędu Miasta Limanowa zjawili się ponad 40 osób. Życzenia świąteczno-noworoczne składali sobie prezesi limanowskich klubów, działacze Podokręgu oraz licznie przybyli goście: posłowie RP: Bronisław Dutka i Wiesław Janczyk, starosta limanowski Jan Puchała, wicestarosta Franciszek Dziedzina, przewodniczący Rady Powiatu Jacenty Musiał, członek Zarządu Powiatu Stanisław Piegza, burmistrz Miasta Limanowa Marek Czezcótka oraz dyrektor Zespołu Placówek Oświatowych Starostwa Powiatowego w Limanowej Paweł Pięta. W uroczystości wziął udział ksiądz dr prałat Karol Dziubaczka, który poświęcił oplatki i skierował do obecnych serdeczne życzenia noworoczne.

Gośćmi spotkania byli piłkarze klasy „A” prowadzonej przez Limanowski Podokrąg Piłki Nożnej, którzy w klasyfikacji na najlepszego strzelcę bramek za sezon 2008/2009 zajęli miejsca 1 – 10. Otrzymali oni z rąk obecnych na spotkaniu Posłów na Sejm RP, starosty limanowskiego i burmistrza miasta pamiątkowe medale. Oto lista wyróżnionych:

1. Mariusz Przysiał, AKS Ujanowice – 38 goli;
2. Artur Matras - Sokół Słupnice – 36 goli;

3. Piotr Jasiński - Gorce Kamienica – 25 goli;
4. Piotr Mucha - Zalesianka Zalesie – 23 gole;
5. Arkadiusz Skirliński - Krokus Przyszowa – 22 gole;
6. Tomasz Mrówka - Gorce Kamienica – 21 goli;
7. Bartłomiej Nawara - Zenit Kasinka Mała i Paweł Tokarz - Laskovia Laskowa po 16 goli i ;
9. Artur Kozuch - Krokus Przyszowa – 15 goli;
10. P. Szynalik - Turbacz Mszana Dolna i Tomasz Zawada - Laskovia Laskowa po 14 goli.

W trakcie spotkania prezes Stanisław Strug zaprezentował nowe logo-znaczkę limanowskiego Podokręgu. Ponadto wszyscy uczestnicy spotkania otrzymali 37. już tom ENCYKLOPEDII PIŁKARSKIEJ pt. „Rocznik 2009 – 2010” autorstwa Andrzeja Gowarzewskiego.



„Futbol Małopolski” - Miesięcznik Informacyjny Małopolskiego Związku Piłki Nożnej.

WYDAWCA: Małopolski Związek Piłki Nożnej. Adres 31-158 Kraków, ul. Krowoderska 74,

tel. 12 632 66 00, fax. 12 632 68 00, strona internetowa www.mzpn.com.pl, e-mail: mzpn@mzpn.com.pl

Redaguje zespół: Jerzy Cierpiatka (501 587 932) - sekretarz redakcji i Jerzy Nagawiecki (501 682 339) - redaktor naczelny.

Druk: Przedsiębiorstwo Wydawniczo-Poligraficzne „A-Z”, Z. Banasiński, 42-500 Będzin, ul. Siemońska 11

tel./fax: 32 762 60 99

Nakład 2500 egz.

Czasopismo bezpłatne.

Oddano do druku 5 lutego 2010 roku

Rusza siódma edycja UEFA Regions' Cup, czyli mistrzostw Europy piłkarzy-amatorów. Polskę reprezentuje Małopolska. Działacze MZPN udanie zabiegali o organizację turnieju. Kraków został organizatorem jednego z ośmiu turniejów, z których zwycięzcy awansują do finałów zaplanowanych na czerwiec 2011 roku.

Termin turnieju półfinałowego, który odbędzie się w Małopolsce jest uzależniony od drużyn jakie wezmą w nim udział. Losowanie mistrzostw zostanie przeprowadzone w siedzibie UEFA w Nyon 12 lutego br. Małopolska zaproponowała UEFA trzy alternatywne terminy: pierwsza dekada sierpnia 2010, pierwsza połowa października 2010 i kwiecień 2011 roku. - Jeśli pomyślnie przebrniemy przez eliminacje, (czytaj wygramy grupę), to wówczas będziemy się ubiegać o organizację turnieju finałowego z udziałem 8 ekip - informuje

Jerzy Kowalski. - Posiadamy niezbędne doświadczenie oraz opinię sprawnych organizatorów.

Warto przypomnieć, że Małopolska była już kilka razy gospodarzem turniejów UEFA Regions' Cup. W pierwszej edycji mistrzostw, w 1999 roku, mecze odbywały się na stadionie Hutnika i w Myślenicach. Ówczesna drużyna Małopolski awansowała do finału, który rozegrano w Wenecji. Trenerem ekipy był Lucjan Franczak. Po raz drugi turniej eliminacyjny (a w zasadzie półfinałowy) odbył się w Małopolsce w 2004 roku -



Sukces dyplomacji MZPN

UEFA Regions' Cup w Małopolsce

grano wtedy w Proszowicach, Wąlbromiu i Brzesku. Rok później w Małopolsce rozegrano także finały. Piłkarze-amatorzy występowali w Proszowicach, Wąlbromiu, Brzesku, Zabierzowie i Libiążu. Zespół Małopolski prowadził wówczas trener Michał Królikowski.

VII edycja UEFA Regions' Cup 2010/2011

Do mistrzostw zgłosiło się 39 związków piłkarskich.

Runda wstępna

W rundzie wstępnej rozgrywki toczyć się będą w 3 grupach, po 4 w każdej. W tej fazie wezmą udział zespoły Armenii, Izraela, Macedonii, Szwecji, Turcji i Walii oraz 6 spośród następujących ośmiu: Bośnia i Hercegowina, Chorwacja, Anglia, Estonia, Węgry, Irlandia Płn., Rumunia i Słowacja. Dwa zespoły, które nie zostaną wylosowane do rundy wstępnej, zakwalifikują się od razu do rundy pośredniej. Z rundy wstępnej awans zdobędą trzej zwycięzcy grup oraz dwie drużyny z drugich miejsc wyłonione wg określonych kryteriów. W sumie awansuje 5 zespołów.

Runda pośrednia

Wezmą w niej udział 32 drużyny (5 z rundy wstępnej + 27

wyłączonych z rundy wstępnej). Gospodarzami 8 turniejów (po 4 drużyny w każdym) będą: Malta, Portugalia, Irlandia, Słowenia, Bułgaria, Czechy, Polska i Ukraina.

Polska (a konkretnie Małopolska) będzie gospodarzem grupy VII.

Grupy bez drużyn, które nie były ujęte w rundzie wstępnej będą grać w terminie: 1 sierpnia – 31 grudnia 2010r. Grupy składające się z drużyn, które uczestniczyły w rundzie wstępnej w terminie: 1 października 2010 – 30 kwietnia 2011 roku.

Runda finałowa

Runda finałowa z udziałem zwycięzców 8 grup w rundzie pośredniej, zostanie rozegrana w czerwcu 2011 roku.

Dotychczasowi triumfatorzy UEFA Regions' Cup:

- 1999 - Veneto (Włochy), w ośmce znalazła się Małopolska
- 2001 - Środkowe Morawy (Czechy)
- 2003 - Piemonte (Włochy)
- 2005 - Kraj Basków (Hiszpania), finały odbyły się w Małopolsce, uczestniczyła drużyna z tego regionu
- 2007 - Dolny Śląsk (Polska)
- 2009 - Castilla y Leon (Hiszpania)

Zostały dwa tygodnie, ale...

Trwają prace przy modernizacji stadionu piłkarskiego Hutnika Kraków, na którym swoje mecze w roli gospodarza mają w rundzie wiosennej rozgrywać dwa krakowskie, występujące w ekstraklasie kluby: Wisła i Cracovia. Etap związany z instalacją systemu ogrzewania płyty boiska dobiega końca. Mimo sporych mrozów robotnicy przez cały czas pracują na Suchych Stawach, doprowadzając stadion Hutnika do wymogów ekstraklasy. Trybuna, na której znajdują się sektory G i F została pokryta niebieskim dachem. Zamontowano na niej dodatkowe oświetlenie.

Kierownictwo MZPN, w szczególności prezes Ryszard Niemiec, lobbuje intensywnie na rzecz ekstraklasy na Suchych Stawach. W grze Cracovii i Wisły na obiektach Hutnika upatruje szansę na animację sprawy Sportowej Spółki Akcyjnej z Nowej Huty. Pieniądze płacone za użytkowanie Stadionu Ludowego winny pozostać w Krakowie – powtarza. Szkoda tej kasy.

Sprawa przysposobienia stadionu w Nowej Hucie do warunków licencyjnych ekstraklasy jest swoistym testem sprawności władz i siły środowiska sportowego Krakowa. Istotna dziś stanie się nieważna za kilka miesięcy. Już latem br. stadiony Cracovii i Wisły będą mogły organizować mecze najwyższej klasy rozgrywkowej. Wówczas to pięć minut Suchych Stawów skończy się bezpowrotnie.

Cracovia i Wisła

Gdzie zagrają?

Jak się dowiadujemy, ostatnie przed inauguracją ekstraklasy zebranie Komisji Licencyjnej PZPN zbiera się 16 lutego. Jeśli do tego czasu stadion Hutnika nie będzie gotowy, to Cracovia (pierwszy mecz wiosną gra u siebie 26 lutego br.) będzie musiała rozegrać swój mecz w Sosnowcu. W PZPN-ie zapewniają jednak, że jeśli nagromadzi się kilka spraw, to KL może zebrać się także po tym terminie. Cracovia i Wisła rundę wiosenną mogą zacząć na Stadionie Ludowym. Modernizację stadionu Hutnika komplikują mrozy. A zatem rychły powrót ekstraklasy do Krakowa, na Suche Stawy, stoi pod znakiem zapytania. Przypomnijmy, jesienią Cracovia i Wisła dojeżdżały do Sosnowca 75 km. Na Stadionie Ludowym podejmowały ligowych rywali. Niewykluczone, że ten sam scenariusz czeka krakowskich ekstraklasistów także na początku rundy wiosennej, bowiem modernizacja stadionu Hutnika komplikuje się. Właściciel stadionu, miasto Kraków, nie może

dać gwarancji, że wszystkie prace modernizacyjne przystosowawcze uda się skończyć na czas.

Cracovia i Wisła obawiając się, że w razie opóźnień zostaną bez stadionu, nie wypowiedziały umowy dzierżawy w Sosnowcu. Z tego powodu nie mogą też wysłać do Polskiego Związku Piłki Nożnej wniosku o zmianę miejsca rozgrywania meczów, a to oznacza, że dla centrali sprawa nie istnieje.

Kluby zwracają się do PZPN-u dopiero wtedy, gdy prace na Hutniku zostaną zakończone. Na decyzję będą musiały jednak czekać, bo procedura licencyjna może potrwać kilka, a nawet kilkanaście dni. Gdy modernizacja się zakończy i sprawa zostanie zgłoszona do Komisji Licencyjnej, to wysłannik PZPN zjawi się na obiekcie, by sprawdzić, czy stadion spełnia wymagania. Następnie musi zostać sporządzony raport z wizytacji, a później zbierze się komisja, która podejmie decyzję.

14 stycznia 2010 roku

**Prezydium
Zarządu MZPN**

SEKRETARZ Wydziału Gier MZPN Stefan Komendolowicz poinformował o spotkaniach z przedstawicielami klubów przed rozpoczęciem rozgrywek rundy rewanżowej sezonu 2009/2010. Omówiono sprawy organizacyjne i terminarzy rozgrywek. Kluby III-ligowe postulowały, aby obserwatorzy III ligi przed zawodami oraz w czasie przerwy w meczu nie kontaktowali się z arbitrami. Ponadto reprezentanci klubów świętokrzyskich wnioskowali, aby pojedynki z ich udziałem prowadzili sędziowie z Małopolski. Z kolei przedstawiciele klubów IV-ligowych postulowali obowiązkową obecność obserwatorów w trakcie wszystkich meczów.

Ustalono terminarzy rozgrywek. Inauguracja III ligi nastąpi 13/14 marca a zakończenie rozgrywek zaplanowano 19 czerwca 2010 r. Drużyny IV-ligowe rozpoczną rywalizację 20/21 marca, zakończą 26 czerwca 2010 r.

WICEPRZEWODNICZĄCY Wydziału Gier MZPN, Zdzisław Kapka, poinformował o sytuacji zawodników Hutnik SSA Kraków. Do Wydziału Gier wpłynęły wnioski jedenastu zawodników o rozwiązanie ich kontraktów z winy klubu. Powodem są zaległości finansowe. Wnioski zawodników, po koniecznej weryfikacji, okazały się zasadne. Prezes MZPN Ryszard Niemiec wniósł o mediację ostatniej szansy. Zaproponował, aby przed podjęciem ostatecznej decyzji zaprosić 15 stycznia do siedziby MZPN członków kierownictwa Klubu Hutnik SSA Kraków i kapitaną drużyny, w celu zapoznania się z ich ostatecznym stanowiskiem w sprawie.

PREZYDIUM Zarządu MZPN podjęło decyzję o przyznaniu 5 tys. zł. dofinansowania na organizację 13 i 14 lutego 2010 roku przez TS Wisła Międzynarodowy Halowy Turniej Piłkarski U-12 im. Adama Grabki warunkując ją: uczestnictwem w turnieju reprezentacji MZPN; wpisaniem turnieju na listę imprez jubileuszu 90-lecia Małopolskiego ZPN; umieszczeniem znaków MZPN we wszystkich materiałach informacyjnych i promujących imprezę. MZPN zdecydował ponadto ufundować nagrodę specjalną dla najlepszego zawodnika turnieju z drużyny krajowej.

ZDECYDOWANO, że organi-

zacja finałów mistrzostw Polski o Puchar PZPN im. Kazimierza Górskiego odbędzie się między 27 czerwca a 2 lipca 2010 r. w Nowym Sączu. W turnieju finałowym będzie uczestniczyć 8 zespołów. Wielkie szanse na udział w finałowej rozgrywce ma reprezentacja Małopolskiego ZPN, która z sukcesami rywalizuje w eliminacjach.

USTALONO, że Okręgi i Podokręgi MZPN zakupią, do dnia 15 marca 2010 roku, przygotowując do druku „Monografię 90-lecia MZPN w następujących ilościach: TOZPN Tarnów - 200 szt., PPN Bochnia - 50 szt., PPN Brzesko - 50 szt., PPN Żabno - 50 szt., OZPN Nowy Sącz - 200 szt., PPPN Nowy Targ - 130 szt., PPN Limanowa - 70 szt., PPN Gorlice - 50 szt., PPN Wadowice - 100 szt., PPN Oświęcim - 50 szt., PPN Chrzanów - 50 szt., PPN

r. zostanie rozegrana zaległa seria spotkań zaplanowana początkowo 17/18 października 2009 r.

Z UWAGI na wycofanie się PZPN-u z planów powołania Makroregionalnej Ligi Juniorów Starszych (miały w niej grać cztery najlepsze zespoły MZPN), Prezydium Zarządu Małopolskiego Związku Piłki Nożnej przedstawi Zarządowi MZPN aneksu do regulaminu rozgrywek MLJ. Zwiększona zostanie, z 4 do 6 liczba drużyn, które opuszczą ligę. Tym sposobem w sezonie 2010/2011 Małopolska Liga Juniorów Starszych liczyć winna 16 zespołów.

DYREKTOR Ośrodka Sportowego Młodzieży w Nowej Hucie, Wiesław Biernat, złożył informację dotyczącą klasyfikacji uczniów szkoły za pierwsze półrocze 2009/2010 r.

PREZYDIUM Zarządu Małopolskiego Związku Piłki Nożnej Uchwałą nr 05/2010 z dnia 28 stycznia 2010 roku, przyjęło w poczet członków Małopolskiego Związku Piłki Nożnej oraz Polskiego Związku Piłki Nożnej Młodzieżowy Klub Futsalu „99” Grajów.

PODJĘTO decyzję o imprezach sportowych w ramach obchodów jubileuszu 90-lecia Małopolskiego Związku Piłki Nożnej:

1-3 maja 2010 r. - Kraków

- turniej juniorów z okazji Konstytucji 3-go Maja z udziałem reprezentacji: Warszawy, Śląska, Łodzi i Krakowa - rocznik 1992 i młodsi,

3 maja 2010 r. Kutno oraz rewanż jesienią w Krakowie

- Mecz reprezentacji Łodzi z reprezentacją Regions' Cup UEFA MZPN-u. W rewanżu wystąpi 1-sza reprezentacja Krakowa seniorów,

między sierpniem i październikiem 2010 r. - Kraków

- międzynarodowy turniej VII grupy eliminacyjnej UEFA Regions' - Cup. Decyzje dotyczące terminu oraz miejsc rozegrania poszczególnych meczów, podjęte zostaną po przydzieleniu drużyn do gr. VII. Losowanie odbędzie się 12 lutego 2010 r. w siedzibie UEFA.

27 czerwca – 2 lipca 2010 r. - Nowy Sącz

- finałowy turniej o Puchar PZPN im. Kazimierza Górskiego - rocznik 1997 (2 grupy po 4 zespoły - finał Mistrzostw Polski)

maj lub czerwiec 2010 r. - Kraków

- mecz reprezentacji Polski kobiet (seniorki lub U-19) w ramach eliminacji do Mistrzostw Europy,

wrzesień - październik 2010 r. - Kraków

- mecz towarzyski 1-szej Reprezentacji Polski seniorów na nowym

stadionie Wisły Kraków,
11 listopada 2010 roku - Kraków - Święto Niepodległości
- turniej juniorów z udziałem reprezentacji 4 Okręgów - (Kraków, Nowy Sącz, Tarnów, Wadowice),

Turniej finałowy wojewódzki

- Z Podwórka na Stadion - na stadionie w Tymbarku - czerwiec 2010 r.
- im. Marka Wielgusa - Myślenice - czerwiec 2010 r.

1 czerwca 2010 r. – Kraków

- turniej z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka - obiekty Hutnika Kraków,
Finał Pucharu im. Juliana Mytnika w Nowym Sączu - rocznik 1999.

marzec 2010 r. - finały wojewódzkie turniejów halowych:
hala balonowa Cracovii: juniorzy

starsi, juniorzy młodsi, trampkarze starsi.

30 czerwca do 3 lipca 2010 r. - Toruń

X Międzynarodowy Młodzieżowy Turniej Miast w piłce nożnej im. K. Kamińskiego z udziałem reprezentacji juniorów Krakowa - rocznik 1991.

PREZYDIUM Zarządu MZPN postanowiło przyznać odznaczenia dla zasłużonych działaczy Podokręgu Piłki Nożnej MZPN Wadowice. Srebrną Honorową Odznakę MZPN otrzymali: Ireneusz Warchał, Marcin Głanowski, Marek Dąsal, Krystyna Polak. Brązową Honorową Odznakę Małopolskiego Związku Piłki Nożnej przyznano Stanisławowi Gałasowi i Ryszardowi Hadka.

Nowy szef Podokręgu

Piłki Nożnej w w Krakowie
Wiesław Bartosik zawiesił swoją działalność w strukturach MZPN oraz w Podokręgu Piłki Nożnej w Krakowie. Tymczasowym prezesem krakowskiego Podokręgu został Edward Iwański, który pełnił dotychczas funkcję zastępcy przewodniczącego d/s organizacyjnych.

PZPN pisze, MZPN odpowiada!

O kolejnej reformie słów kilka

Reformatorskie zapędy centrali polskiego futbolu godne są upublicznienia. PZPN z pasją godną lepszej sprawy (i zasadą prezentowaną przez prezesa Czarnych w filmie „Piłkarski poker”) permanentnie tworzy nowe rozgrywki, zmienia zasady rywalizacji, narzuca nowe rozwiązania konfrontacji. Wprawnemu i mniej wprawnemu obserwatorowi trudno zamknąć tę radosną twórczość w algorytmie, rozszyfrować metodę opisującą wybujałą twórczość, znaleźć logiczną regułę. PZPN zapomina, że zmiany dotyczą w twardym, finansowym sensie kluby piłkarskie oraz ich sponsorów: samorządowych i prywatnych. Piłkarska centrala zapomina (lub, co gorsza, nie wie), że budowanie klubowych finansów, konstruowanie budżetu drużyny futbolowej nie jest działaniem doraźnym a długim procesem. Wykreowanie atrakcyjnej marki, a klub sportowy taką dobrą marką może być, rodzi się w bólach, w wieloletniu, w stabilnej perspektywie czasowej. Zamiar administracyjnego ograniczenia rozgrywek II ligi, eliminowania z rywalizacji klubów szczególnie z tzw. ściany wschodniej Polski (tam bowiem infrastruktura jest zapóźniona i trudno ją tak z dnia na dzień uzupełnić) jest działaniem na szkodę piłki nożnej i jej rozwoju.

Oto przykład radosnej twórczości.

**Prezes Małopolskiego Związku Piłki Nożnej
Szanowny Panie Prezesie**

Na wstępie pragnę poinformować Pana, iż od sezonu rozgrywkowego 2010/2011 wchodzi w życie nowa uchwała w sprawie Licencji dla Klubów II Ligi, określająca kryteria oraz procedurę procesu licencyjnego dla drużyn występujących na tym szczeblu rozgrywek.

Wprowadzone zmiany dotyczą w szczególności kryteriów w zakresie infrastruktury sportowej. Mają one na celu z jednej strony poprawę ogólnie pojętego bezpieczeństwa wszystkich uczestników zawodów sportowych (np. monitoring), z drugiej strony wprowadzają wymogi, mające bezpośrednio poprawić komfort widzów i innych osób przebywających na stadionie (np. trybuny z 1000 indywidualnych miejsc siedzących z oparciami, z czego co najmniej 250 miejsc zadaszonych).

Z informacji przekazanych przez Komisję ds. Licencji Klubowych II ligi wynika jednoznacznie, iż duża część klubów występujących w II lidze ma trudności z pełną realizacją kryteriów licencyjnych, zarówno tych infrastrukturalnych jak i finansowych. Kluby posiadają przestarzałe, od dawna nie modernizowane obiekty lub też nie posiadają środków finansowych na bieżącą działalność klubu. Zdarza się że niektóre nadal nie regulują na bieżąco należności wobec Zakładu Ubezpieczeń Społecznych lub też Urzędów Skarbowych. W chwili obecnej Komisja prowadzi postępowanie wyjaśniające wobec około 10 klubów, mające na celu ustalenie stopnia wykonania postanowień nadzorów jakimi zostały one objęte po wydaniu licencji.

Fakty te skłaniają do głębokiej refleksji nad przyszłym kształtem rozgrywek II ligi. Należy bowiem zadać sobie pytanie czy z uwagi na rozbudowaną strukturę podmiotową rozgrywek II ligi, w obliczu trwającego kryzysu gospodarczego, Polska dysponuje tak dużą ilością profesjonalnie zorganizowanych i zarządzanych klubów.

Zdaniem Polskiego Związku Piłki Nożnej w kontekście powyższych faktów, zasadnym wydaje się być ograniczenie ilości drużyn występujących na tym szczeblu rozgrywek. Polski Związek Piłki Nożnej zdaje sobie sprawę, że tylko w taki sposób uda się nadać tym rozgrywkom profesjonalny charakter, a co za tym idzie stworzyć produkt, który w przyszłości stałby się znakomitym dopełnieniem rozgrywek Ekstraklasy oraz Unibet I Ligi. Propozycja zmniejszenia ilości klubów występujących w II lidze była m.in. przedmiotem jednego ze spotkań Wydziału ds. Piłkarstwa Profesjonalnego i została zaakceptowana przez jego członków.

Niemniej jednak Polski Związek Piłki Nożnej chciałby poznać opinię na ten temat wyrażoną przez całość środowiska piłkarskiego. Kompleksowa debata przeprowadzona z udziałem wszystkich zainteresowanych podmiotów pozwoli wypracować jednolite stanowisko w sprawie opracowania najbardziej profesjonalnego, a zarazem uwzględniającego potrzeby i oczekiwania Wojewódzkich Związków Piłki Nożnej oraz klubów modelu rozgrywek.

W związku z powyższym zwracamy się do Pana Prezesa z serdeczną prośbą aby w terminie do dnia 28 stycznia 2010r. zajął stanowisko w przedmiotowej sprawie i przedstawił swoje ewentualne propozycje oraz uwagi. Zachowanie tego terminu pozwoli przedstawić przedmiotową sprawę pod obrady lutowego posiedzenia Zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej.

**Z poważaniem,
Sekretarz Generalny PZPN - Zdzisław Kręcina****Wiceprezes PZPN ds. Piłkarstwa Profesjonalnego
- Janusz Matusiak****Szanowny Pan Janusz Matusiak
Wiceprezes PZPN ds. Piłkarstwa Profesjonalnego
Polskiego Związku Piłki Nożnej**

W opinii Kierownictwa Małopolskiego Związku Piłki Nożnej dzień dzisiejszy i przyszłość klubów III ligi rysuje się w czarnych barwach. Nie jest to jednak sytuacja dotycząca jedynie tej grupy rozgrywkowej. Opóźniony o dekadę kryzys, spowodowany skutkami zaniknięcia państwowej opieki nad klubami sportowymi, będzie skutkował jeszcze głębszym kryzysem i będzie podcinał finanse naszej dyscypliny. Dlatego niewiele może dać proces zmniejszania ilości drużyn w II lidze. Takie działanie powinno być wpisane w kompleksową analizę systemu rywalizacji na wszystkich poziomach rozgrywkowych. Wydaje się, że dobrze by było zastanowić się nad całościowym zreformowaniem systemu w kierunku likwidacji jednej, czy może dwu, lig szczebla centralnego. Doraźne kompromitowanie II-ligowego towarzystwa nie wniesie do sprawy wielkiej poprawy i nie oddali spodziewanego regresu i zubażania dyscypliny.

Ryszard Niemiec - Prezes MZPN

O jubileuszu...

Olkus - 50 szt., PPN Myślenice - 50 szt., PPN Wieliczka - 50 szt. Koszt 1 egzemplarza wynosi 37 zł.

PREZYDIUM zapoznało się z propozycją PPN Wadowice dotyczącą amnestii z okazji 90 lecia Małopolskiego ZPN. Propozycja rozpatrzona będzie na najbliższym posiedzeniu Zarządu MZPN.

28 stycznia 2010 roku

**Prezydium Zarządu
MZP**

SEKRETARZ Wydziału Gier MZPN poinformował o odbytych 15 i 18 stycznia br. spotkaniach reprezentantów drużyn uczestniczących w rozgrywkach V ligi gr. I (krakowsko-wadowicka) oraz Małopolskiej Lidze Juniorów starszych i młodszych. Omawiano sprawy organizacyjne i ustalano terminarzy rozgrywek. Inauguracja V ligi gr. I nastąpi 20/21 marca, zakończenie rozgrywek zaplanowano 26 czerwca 2010 r. Małopolska Liga Juniorów starszych rozpocznie rywalizację 17 marca 2010 r. (środa), zakończenie nastąpi 26 czerwca 2010. Wcześniej, 13 marca 2010

Informacja zawierała: ilość uczniów uczęszczających do szkół (gimnazjum 66, liceum 44) jak również oceny, w tym osiągnięcia piłkarskie. Poziom reprezentacji narodowej osiągnął Alan Uryga, na poziomie szerokiej kadry narodowej znaleźli się: Kamil Kamiński, Wojciech Kalisz, Dominik Kościelniak oraz Damian Lubera. Ponadto w zainteresowaniu trenerów reprezentacji znajduje się dwóch kolejnych uczniów. Dalszych 20. sklasyfikowano na poziomie reprezentacji województwa.

NA WNIOSEK Przewodniczącego Wydziału Dyscypliny MZPN, Prezydium Zarządu Uchwałą nr 04/2010 z dnia 24 stycznia 2010 r. przyjęło w poczet członków Wydziału Pawła Śliza.

POSTANOWIONO, że turniej z okazji rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja odbędzie się 1-3 maja 2010 r. w Krakowie w ramach obchodów jubileuszu 90-lecia MZPN. W turnieju uczestniczyć będą reprezentacje juniorów (rocznika 1992 i młodsi): Małopolskiego ZPN, Śląskiego ZPN, Mazowieckiego ZPN oraz Łódzkiego ZPN.

Nic nie dały prowadzone rozmowy ostatniej szansy szefów Hutnika Kraków z zawodnikami trzecioligowej drużyny piłkarskiej i Małopolskim Związkiem Piłki Nożnej. Wydział Gier MZPN rozwiązał kontrakty jedenastu graczy Hutnika z nowohuckim klubem. Stało się to, co warto podkreślić, z winy klubu. Sportowa Spółka Akcyjna Hutnik od siedmiu miesięcy nie płaciła zawodnikom kontraktów.

Na 60-lecie klubu

Hutnik się zwija...

MZPN zdecydował, że Rafał Brzeziński, Paweł Czajka, Wojciech Dziadzio, Arkadiusz Garzel, Sebastian Jagła, Piotr Gładysz, Paweł Pyciak, Michał Suchan, Krzysztof Świętek, Rafał Tabak i Marcin Pasionek są wolnymi zawodnikami. Kontrakt z Rafałem Gilem skończył się 31 grudnia 2009 roku. Na tym nie koniec. Kolejnych sześciu piłkarzy SSA Hutnik złożyło do MZPN wnioski o rozwiązanie kontraktów z klubem z urzędu. Są to: Adrian Kukla, Mateusz Nosek, Kamil Turbasa, Michał Nawrot, Adrian Jurkowski i Dawid Szewczyk. Po przeprowadzeniu koniecznych procedur i ci zawodnicy wezmą rozbrat z klubem.

- Decyzje o rozwiązywaniu kontraktów z urzędu są w interesie zawodników – komentuje **Zdzisław Kapka**. Wiceszef Wydziału Gier MZPN dodaje, że za zaistniałą sytuację trudno winić wymienionych wyżej zawodników. Wręcz przeciwnie. Wykazali oni daleko idące zrozumienie dla trudnej sytuacji klubu, podjęli rokowania z Zarządem SSA, istotnie zredukowali wynagrodzenia. Mimo tych działań zmniejszonych poborów nie otrzymywali.

Dariusz Siekliński nie jest już trenerem Hutnika. Były już szkoleniowiec oficjalnie potwierdził tą informację w wywiadzie dla Magazynu Piłkarski.pl. W wywiadzie Siekliński zdradził również, że wcześniej miał oferty z klubów I oraz II ligowych jednak postanowił pozostać w Hutniku. Niestety w obliczu sytuacji, gdy klub opuściło większość piłkarzy on też postanowił odejść. Sieklińskiego najprawdopodobniej zobaczymy w Szemliawie Nowy Wiśnicz.

Na stronie internetowej kibiców Hutnika znalazłem taki oto komentarz: „W chwili obecnej w klubie nie ma już praktycznie całego składu z jesieni, a także trenera. Sytuacja finansowa jest fatalna i działacze już dawno powinni ogłosić upadłość SSA, jednak z wiadomych tylko sobie powodów tego nie robią. W zaistniałej sytuacji jest bardzo prawdopodobne, że wiosną zabraknie Hutnika w rozgrywkach trzeciej ligi...” (JN)

Rozmowa z Andrzejem Szmytem, wiceprezesem Hutnika SSA

Dziwne pretensje do MZPN

Zdzisław Wagner: Panie prezesie, dużo w mediach o problemach Hutnika SSA Kraków, ale bardzo mało w tym głosie przedstawicieli klubu, których również zabrakło na ustalaniu terminarzy rundy rewanżowej III i VI ligi, nie było Was również na ustalaniu terminarza Małopolskiej Ligi Juniorów Starszych i Młodszych. Co ta absencja oznacza?

Andrzej Szmyt: - Nie podjęliśmy decyzji, czy będziemy startowali w rozgrywkach seniorów. Podjęliśmy decyzję w sprawie juniorów i wystartujemy w rozgrywkach. Co do seniorów, jeszcze nie wiemy, a właściwie to Małopolski Związek Piłki Nożnej podjął już za nas decyzję, przynajmniej w połowie, bo pozbawił nas zawodników. Musimy rozpatrzyć jeszcze wiele wniosków i po ocenie sytuacji decyzje podjąć. Jeśli chodzi o terminy gier, to my mamy stałe zasady w rozgrywkach od lat. Juniorzy starsi grają u siebie w sobotę o godz. 11.00, juniorzy młodszy w sobotę o godz. 13.00, rezerwa seniorów w niedzielę o godz. 11.00, a pierwszy zespół w sobotę. I takie terminy podaliśmy tym razem. Hutnik jest w tej chwili kadrowo osłabiony. Nie ma pracowników, została sekretarka, ja z prezesem Andrzejem Orzechowskim i Stanisław Stój na pół etatu. Nie bardzo ma kto za tym wszystkim biegać.

- Czy zarząd bierze pod uwagę taką ewentualność, że wystartujecie w rundzie rewanżowej seniorami w III lidze, wycofując z rozgrywek rezerwy?

- Teoretycznie jest taka możliwość, tylko nie chodzi o to, że my nie mamy zawodników do gry, mamy taką przewagę punktową, że dogralibyśmy do końca spokojnie. Ale to nie rozwiązuje problemu zasadniczego - trudnej sytuacji ekonomicznej. Pieniądzy nie mamy, a granie drużyną z obecnymi zawodnikami przyniosłoby większe straty, bo na mecz przychodziłoby mniej kibiców.

- No i jest jeszcze problem z uzyskaniem licencji na grę w rundzie rewanżowej.

- Właśnie, warunków licencyjnych nie spełniamy. I tu są kolejne problemy. Ale gdybyśmy nawet uporali się z tym problemem, to trzeba sobie zadać pytanie, czy jest sens pchania się w kolejne koszty? Czy też przyjąć fakt prawdziwy, jakim jest sytuacja klubu i odpuścić sobie udział w rozgrywkach seniorów. Po sezonie, gdyby ukształtowały się warunki ku temu, zgłosić drużynę seniorów do gry w V lidze, o dwie płaszczyzny niżej i budować piłkę w oparciu o juniorów w porozumieniu z nowymi jakimiś podmiotami sportowymi.

- Ciągłe w ramach działalności istniejącej Spółki Akcyjnej?

- Spółka akcyjna jest podmiotem prawnym, zadłużonym i trzeba z tym coś zrobić. Każda dru-

żyna, klub, który przejąłby od nas spadek sportowy, przejmuje go razem z długiem, więc budowanie w oparciu o te drużyny, nowego podmiotu sportowego nie bardzo ma sens, bo ten podmiot miałby na karku te wszystkie kłopoty, które ma w tej chwili klub. Na pewno do czerwca gramy pod szyldem Sportowej Spółki Akcyjnej Hutnik. Może w ciągu tych paru miesięcy powstanie jakieś stowarzyszenie, które by przejęło drużyny, a może nie powstanie nic. Wtedy trzeba się będzie zastanowić co z tym fantem zrobić. Muszą być stworzone jakieś racjonalne warunki finansowe do działania.

- Mógłby Pan ocenić procentowe szanse na występy Hutnika w rundzie rewanżowej tych rozgrywek?

- Dzisiaj jest to mało prawdopodobne. Ale nie ma decyzji formalnej, bo to jest związane z pewnymi innymi powiązaniami.

- Czyli ciągle nad Hutnikiem wielki znak zapytania?

- Mamy znak zapytania, nie odważę się na ten znak odpowiedzieć, co chwilę ktoś mnie pyta, każdy wyraża swoją opinię, ale dla nas nie jest to tylko problem drużyny. To co tam Małopolski Związek Piłki Nożnej narobił, to inna sprawa, zabrał drużynę...

- Pisma zawodników Hutnika w sprawie rozwiązania kontraktów, wpłynęły do Wydziału Gier MZPN. Są przepisy regulujące takie przypadki, postanowienie nie mogło być inne...

- Są też inne formy i przepisy, ale nie będę ich wyszczególniał. Przygotowujemy odwołanie od decyzji MZPN, są poszczególne przepisy regulaminowe i ustawowe. My uważamy, że można to było inaczej załatwić. Ja dobrze wiem, kto za tym stoi i komu na jakim piłkarzu zależy. To nie jest przypadek. Niektórzy przedstawiciele pierwszoligowych zespołów zachowali się po chamsku. Nie stać ich było na normalne rozmowy z Hutnikiem, zapłacić parę złotych za wychowanie i wyszkolenie piłkarza?

- A czy są jakieś rozmowy, lub zainteresowanie z zewnątrz działalnością wspierającą Hutnika, myślę o sponsorach.

- Jest zainteresowanie, ale nie sponsorów, a ewentualnych inwestorów, którzy korzystając z terenów, chcieliby zrobić coś w rodzaju jakiegoś ośrodka szkoleniowego, połączonego z rekreacją, rehabilitacją. Ale to się wszystko ślimaczy, bo na ogół rozmawiając z nami pośrednicy, a nie właściciele firm. Tak te firmy zachodnie działają. Nie są to

- Nie wiem, czy my mówimy i myślimy o tym samym człowieku?

- Mam na myśli pana Jana Figuta.

- Nie, nie. Widywałem się z nim na meczu, on tu bywa, ale nigdy z jego ust nie padło słowo biznesowe. Nawet ostatnio się z nim widzieliśmy na meczu, przy sztucznym boisku i mówiłem mu o naszych problemach. Mówiłem mu nawet jakiego rzędu pieniądze na dzisiaj by nam drużynę seniorów uratowało, aby spłacić wynagrodzenia, ale to się skończyło niczym. Mówi się o inwestorze niemieckim, ale to nie chodzi o pana Figuta, ale zupełnie inną spółkę. Ale jak mówiłem spółka inwestor, która jest zainteresowana terenem i wspomnianymi inwestycjami. A tu jest potrzebne jest coś innego. Prezes ma codziennie obawy, czy mu dzisiaj prąd wyłączy, bo nie ma pieniędzy od pierwszego do pierwszego, na media, czy się ueziera 1500 złotych na siedem dni, bo tyle kosztuje ogrzewanie, czy się ueziera na fakturę, aby utrzymać balon i to są tego typu dylematy. Wszyscy w zasadzie mówią, że piłkarze są biedni, bo nie dostali pieniędzy. Ja ich rozumiem, bo oni tych pieniędzy nie dostali, ale prawda jest taka, że wszyscy pracownicy tej spółki są w takiej samej sytuacji, ci którzy de facto tych piłkarzy utrzymywali. Więc my musimy patrzeć trochę szerzej, dać piłkarzom pieniądze kosztem innych i jakoś to będzie? Nie, nie będzie to jakoś, bo to nic nie rozwiązuje.

- Czy było lub jest zainteresowanie problemami klubu ze strony byłych znanych piłkarzy, wychowanków Hutnika, na przykład Kazimierza Węgrzyna czy Marka Koźmińskiego?

- Nie, ja o tym nic nie wiem. Z Koźmińskim widziałem się rok temu, był u nas na turnieju, coś tam od siebie podarował, był to miły akcent, ale rozmów biznesowych nie prowadzono, nic mi na ten temat nie wiadomo.

A czy informacja medialna dotycząca tzw. sponsora niemieckiego w Hutniku jest prawdziwa? Mówi się, iż jednym z nich jest były prezes Hutnika, a konkretnie jego firma, która ponoć działa na rynku niemieckim. Czy jego zainteresowanie problemami klubu i ewentualną pomocą było klubowi proponowane?

Wygodnickie szukanie winnego

Z reguły nie komentujemy wywiadów, każdy ma prawo do swobodnej wypowiedzi. W tym jednak przypadku musi być inaczej. Bowiern to, co był łaskaw oznajmić Andrzej Szmyt najpierw dla portalu www.sportowetempo.pl, a teraz dla naszej redakcji wywołuje bezgraniczne zdumienie i głębokie zażenowanie. Chodzi o całkiem nieskrępowane flegmowanie Małopolskiego Związku Piłki Nożnej jako rzekomego winowajcy gremialnego opuszczania przez piłkarzy szeregow Hutnika Kraków. Wersja wiceprezesa Szmyta absolutnie rozmija się z prawdą. Napiszemy zresztą ostrzej: jest to wersja tyle wygodna, co jeszcze bardziej beczelna.

Otóż Andrzej Szmyt, zwłaszcza jako członek aktualnego Zarządu MZPN, powinien doskonale wiedzieć, że Związek wykazał przed podjęciem ostatecznej decyzji przez Wydział Gier doprawdy anielską cierpliwość. Cekał, podjął działania mediacyjne, przesunął terminy. Doszło w końcu do tego, że na posiedzeniu Prezydium Zarządu w dniu 14 stycznia postanowiono wspólnie o wyznaczeniu jeszcze jednej daty. Ostateczny termin przesunięto na dzień następny bynajmniej nie z tego względu, by Hutnika „zdolować”, tylko dokładnie z odwrotnego powodu. Aby jego

zmienił w strategii swojej spółki, która miała zarabiać na utrzymanie działalności sportowej.

- Myśmy zaczęli w sposób racjonalny działać, nawet wszystko układało się dobrze, zaczęliśmy spłacać ZUS. W czerwcu 2008 roku mieliśmy przychody rzędu 400 tysięcy złotych. To nie było aż tyle, aby rzucało na kolana, ale spokojnie na drużynę wystarczyło, na bieżące wydatki wystarczyło i jeszcze tam parę malutkich groszy zaległości powoli zaczęło się spłacać. Niezły był lipiec, w sierpniu już było gorzej i nagle we wrześniu 2008 roku przyszedł hutniczy kryzys. Właściciel huty „zakręcił kurek”. Zaczęliśmy szukać zleceń na rynku zewnętrznym. Udało nam się trochę podłapać zamówień we współpracy z innymi firmami. Ale okazało się, że nie dysponujemy kadrami, które w nowych warunkach i tym potencjałem ludzkim mogą być na rynku konkurencyjne. I w zasadzie na tych robotach nic nie zarabialiśmy, myśmy ledwo pokrywali własne koszty. A ja miałem w Hutniku robić sport, a nie zajmować się tego typu sprawami ekonomicznymi.

- Spogłądamy teraz na stadion Hutnika, modernizowany pod mecze ekstraklasy. Widać ruch w robotach mimo dużych mrozów. Zdąży zakończyć wszystkie roboty?

- Jak rozmawialiśmy z prezydentem miasta Krakowa, kiedy zapadła decyzja o pracach, to miało być tak to zrobione, że Hutnik miał to robić, być inwestorem zastępczym, miał to wszystko przygotować. Mieliśmy otrzymać pożyczkę obrotową z gminy Kraków, ale zostaliśmy odrzucony, nie otrzymaliśmy żadnych zleceń. Prace nadzoruje Zarząd Infrastruktury Sportowej, piętnastu inspektorów dogląda robót. Myślę, że jakoś to idzie, ale nie znam harmonogramu, nie znam planu. Wydaje mi się, że jakoś to idzie. Byłem dzisiaj na naradzie ZIS-ie, mówią, że zdąży stadion przygotować najpóźniej do 15 przyszłego miesiąca. Pierwszy mecz Ekstraklasy ma być rozegrany 27 lutego.

ZDZISŁAW WAGNER

działaczom dać jeszcze jedną, ale już naprawdę ostatnią szansę, na poważne potraktowanie bez wątpienia słusznych racji piłkarzy. Nie z winy MZPN ta szansa przepadła. A na czym polegała aktywność klubu? Do Związku miano dostarczyć pismo o rezultatach rozmów z zawodnikami. Taki materiał nie został złożony do 3 lutego br.

Andrzej Szmyt najwyraźniej zapomniał, że Wydział Gier niezależnie od sympatii czy rzekomych „antypatii” klubowych wiązk określone przepisy, terminy i procedura. Akurat w sprawie Hutnika i jego nieuregulowanych zobowiązań względem piłkarzy litera prawa długo nie była traktowana literalnie przez Wydział. Właśnie w celu uratowania Hutnikowi jego tkanki piłkarskiej...

MZPN podejmował i wciąż podejmuje kroki próbujące zażegnać głębszy niż Rów Mariański kryzys w nowohuckim klubie. W tej misji mieli się również podejmowane działania doraźne, choćby z dofinansowaniem wyjazdu juniorów Hutnika na mecz MP do Szczecina w połowie ubiegłego roku. Prezes MZPN wciąż kołata do władz magistrackich. Andrzej Szmyt wybrał niewątpliwie nader oryginalną formę „podzięk”...

Wobec powyższego można całkiem serio postawić pytanie: a co konkretnego zrobili władze klubowe, aby wyciągnąć rękę do świetnie grających piłkarzy? Tak konkretnie, z upublicznieniem kwot, jakie przez wiele miesięcy przekazano na konta zawodników? Sądźmy, że byłaby to niezmiernie interesująca lektura. Niestety, w takim raporcie nie dałoby się dostrzec tego, co od ładnych kilku miesięcy i tak jest nieobecne w mentalności działaczy Hutnika. Że trzecioligowi piłkarze, choć może tylko kopacze, to jednak przede wszystkim ludzie.

REDAKCJA

Orest - imię pochodzenia greckiego. Wywodzi się od słowa oros, które oznacza „góra”. Samodzielnie funkcjonujący skrót imienia Orestes (postać mitologiczna, „góral”, w mitologii syn Agamemnona i Klitajmestry). Orest jest zawadiacki i spontaniczny. Mityczny Orest, człek władczy, bohater licznych antycznych dzieł literackich, był długowieczny. Dożył dziewięćdziesiątki. Umarł od ukąszenia jadowitego węża.

Przeniknąć Oresta Lenczyka, wejść do wnętrza człowieka, tyleż oryginalnego, co tajemniczego to rzecz niełatwa. Niepodobna w godzinnej rozmowie poznać motywujące siły szkoleniowca-rekordmena, który od 40 lat zasiada na trenerskiej ławce. Trudno opisać losy, kogoś, kto będąc członkiem trenerskiej rodziny zarazem się od tej rodziny czasem dystansuje, nie podziela jej zachowań, nie uczestniczy w odprawianych rytuałach. Ale bezwzględnie warto przyjrzeć się człowiekowi, który kierował poczynaniami zespołów najwyższej klasy rozgrywkowej blisko 500 razy i niedawno pokonał w tej konkurencji dotychczasowego lidera listy Teodora Wiczkorka.

Rekordzista

Trenerski dorobek 67-letniego Lenczyka (ur. 28 grudnia 1942 roku w Sanoku) jest imponujący. Pracuje w zawodzie blisko 40 lat. Szkoleniową robotę rozpoczął w 1970 roku w trzecioligowych Karpatach Krosno. Następnie objął czwartoligową Sierkę Tarnobrzeg, którą w ciągu dwóch sezonów wprowadził do drugiej ligi. Młodym szkoleniowcem zainteresowała się krakowska Wisła. Do klubu z ul. Reymonta trafił w 1975 roku na stanowisko asystenta. Rok później został trenerem drużyny seniorów i w sezonie 1977-78 doprowadził „Białą Gwiazdę” do pierwszego od 1950 roku tytułu mistrza kraju oraz do 1/4 finału Pucharu Mistrzów w sezonie następnym.

Następnie pracował w Śląsku Wrocław (wicemistrzostwo), Ruchu Chorzów (3. miejsce w lidze), ponownie w Wiśle, Widzewie Łódź, GKS-ie Katowice (3. miejsce w lidze), znowu w Wiśle, Pogoni Szczecin, po raz kolejny w „Gieksie”. Później prowadził dobrze sobie znane drużyny Ruchu, Widzewa i Wisły. W 2005 roku objął ster GKS-u Bełchatów, z którym w 2007 sięgnął po wicemistrzostwo Polski. Wiosną 2009 do Ekstraklasy wprowadził Zagłębie Lubin, a od 12 sierpnia tegoż roku pracuje w Cracovii. Z „Pasami” idzie mu bardzo dobrze. Zaś największym jego osiągnięciem nie są bynajmniej bieżące wyniki zespołu, ale determinacja z jaką potrafi przekształcać Cracovię w klub zdolny rywalizować z najlepszymi, walczyć o najwyższe cele.

Magia Romana Zbroi

Młody Orest wychował się w Sanoku, mieście które po II wojnie światowej przybliżyło się raptownie do ZSRR. Granica rozdzieliła rodzinę Lenczyków, związaną od pokoleń z województwem łwowskim. Polityczne meandry tamtych lat ciążyły nad rodzinnymi dysputami. Orest łaknął życie, chciał cieszyć się młodością. Wydawało się nawet, że podąży śladami ojca, muzyka wykształconego w Lwowskim Konserwatorium. Stało się jednak inaczej, bowiem pociągał go sport, który wówczas wydawał się być enklawą względnej wolności, stwarzał możliwości naturalnej rywalizacji. W latach pięćdziesiątych XX wieku na Rzeszowszczyźnie sport rozkwitał pełną parą. Hokej, boks, lekkoatletyka, narciarstwo zjazdowe, biegowe, skoki... Oraz, oczywiście, futbol. Lenczyka interesował niemal każdy rodzaj fizycznych zmagani, niemniej piłka kopana najbardziej. Na rozwój futbolowej pasji Oresta istotny wpływ miały niewątpliwie wydarzenia

roku 1957. Pierwsze nastąpiło w momencie, kiedy na treningu Sanoczanki zjawił się Roman Zbroja - słynny napastnik Cracovii a następnie Śmigłego Wilno - w towarzystwie innego „Pasiaka”, Mariana Jabłońskiego. Obaj uchodzili w środowisku za synonim krakowskiej kultury gry. Pryncypia tej szkoły sprowadzały się do technicznej maestrii oraz wyrozumowanej i skutecznej taktyki. Zbroja miał prowadzić treningi piłkarzy z Sanoka, dowartościować ich grę. Dotychczas seniorski zespół Sanoczanki szkolili się w myśl nudnej metody prostego „ładowania akumulatorów”. Na trening pana Romana dokooptowano najzdolniejszych juniorów, w tym Len-

Człowiek obydwu stron Małych Błoi

czyka. To wówczas młody Orest po raz pierwszy zrozumiał zasady gry w futbol: dobre, skuteczne przyjęcie i opanowanie piłki oraz celne podanie do rywala. Piłka nożna Romana Zbroi była ciekawa, lekka, wirtuozowska. Cieszyła i satysfakcjonowała. Drugim wydarzeniem zapadłym w pamięci Oresta Lenczyka na zawsze był mecz Polska-ZSRR rozegrany 20 października 1957 roku na Stadionie Śląskim, w którym biało-czerwoni wygrali 2-1. Transmisja radiowa pojedynku, tyleż sportowego co politycznego, wspaniałe gole Gerarda Cieślika, euforia zwycięstwa, duma z pokonania wielkiego rywala wryła się w pamięć na zawsze. Zresztą osób podobnych Cieślowskiemu było wtedy w polskim futbolu więcej. Jak można było nie zakochać się w akcjach takich wirtuozów jak Ernest Pohl czy Lucjan Brychczy?

Nauczyciel sportu

Z Sanoczanki piłkarz Lenczyk trafił do Stomilu Poznań, następnie Ślączy Wrocław i Moto Jelcza Olawa. W wieku dwudziestu ośmiu lat zakończył zawodniczą karierę i rozpoczął pracę szkoleniową. Do zawodu przygotowywał się początkowo w Gdańsku, w Studium Nauczycielskim Wychowania Fizycznego, uczelni przygotowującej wykwalifikowane kadry do zawodu nauczyciela wychowania fizycznego. Przy Studium działał Ośrodek Przygotowań Olimpijskich, gdzie mieszkali i trenowali najwięksi ówczesni sportowcy Polski: lekkoatleci, bokserzy, szermierze, medaliści mistrzostw świata i olimpiad. Lenczyk mieszkał we wspólnym akademiku ze sportowymi asami, przenikał atmosferę rywalizacji, chłonił trenerskie nowinki. Z Gdańska Orest Lenczyk przewędrował do Wrocławia, gdzie podjął dalszą naukę w Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego. Czuł bowiem, że winien kontynuować edukację w wybranym zawodzie, rozwijać

się. Myślał o pracy na uczelni, przy futbolu lub... narciarstwie, o związaniu się ze stolicą Dolnego Śląska. Plany pokrzyżowało życie.

Trener

Rodzinne sprawy wezwały do Sanoka. Taki był nakaz wydarzeń. Był rok 1970. Podjął pracę w Karpatach Krosno. I tak to się zaczęło.

- Pamięta Pan debiut w ekstraklasie?

- Wisła wygrała w Mielcu ze Stalą, a gola strzelił Kazek Kmiecik. Sezon 1977/78 zakończył się tytułem mistrzowskim dla „Białej Gwiazdy”.

- I do tej pory nie udało się Panu powtórzyć tamtego sukcesu. Kiedy było najbliższe?

- Musiałbym sięgnąć po ściągawkę i spytać Pana „Fryzjera”, albo jemu podobnych. Po dwóch latach pracy w Śląsku Wrocław była szansa. W pewnym momencie bardzo dobrze szło z Ruchem. W Widzewie już takiej możliwości nie było, bo wchodziła nowa generacja pił-

karzy. W Katowicach mnie zwolniono, gdy byłem na pierwszym miejscu. To samo było w Wiśle.

- Aż cztery razy prowadził Pan Wisłę. Z różnym skutkiem.

- Nie chcę powiedzieć, że godziłem się z litości, choć nie wpraszalem się. Raczej sytuacja rodzinna wskazywała na to, abym nie opuszczał Krakowa. W tych czasach liczył się w Krakowie tylko jeden klub, drugi gdzieś tam plątał się po Alwerniach i Sieprawiach. Ponieważ zawsze interesowała mnie praca z drużyną, trening, a klub uważał, że się do tego nadaje - stałem na stanowisku, że lepiej pracować niż nie. Zawsze kończyło się tym samym. O opinii o mnie decydował wynik. Bo podobno tylko sukces liczy się w sporcie...

- 12 sierpnia 2009 znalazł się Pan w Cracovii.

- W Cracovii panuje zupełnie inna sytuacja. Jest postać absolutnie numer 1, czyli Profesor Janusz Filipiak. I jest człowiek bezpośrednio zawiadujący klubem, czyli wiceprezes Jakub Tabisz. Zdaję sobie sprawę, że jest to dla mnie wyzwanie. Ja tu nie jestem żadnym Fergusonem, tylko mam na plecach zarzucony worek cementu. A worek cementu mimo wszystko waży pięćdziesiąt kilo. Jak na razie udało się zatrzymać kryzys i jesteśmy w tym miejscu, w jakim jesteśmy. Już nie siedzimy po pas w bagnie, tylko w wodzie po kolana. Ale trzeba wyjść jeszcze wyżej. Tak się składa, że dwa pierwsze mecze na wiosnę gramy z drużynami czołówki, czyli z Legią i Lechem. Obie grają o europejskie puchary i już choćby z tego względu skala trudności jaka nas czeka jest bardzo duża.

- Profesor Filipiak osobiście do Pana zadzwonił?

- To nie ma większego znaczenia. Najważniejsze, że Profesor wyczuwa i odczuwa, iż go absolutnie szanują. I vice versa. Spędziłem na rozmowie z Panem Profesorem wiele godzin i przyjąłem jego warunki. Ponieważ jest wspaniałym słuchaczem i zadaje wyłącznie bardzo mądre pytania, więc znaleźliśmy się w takim miejscu, że na dziś dla Profesora najważniejsza jest Cracovia w ekstraklasie. Dla mnie identycznie. A jeśli dodać do tego, że absolutnie w kategoriach priorytetowych jest traktowane, aby w sierpniu zagrać na nowym, pięknym stadionie mecz w ekstraklasie - będzie to naprawdę duża sprawa.

- Co się zmieniło w polskiej piłce w ciągu trzech dekad z okładem? To co widzimy, niestety nie napawa optymizmem.

- A jakim prawem krytykuje się aktualną polską piłkę nożną, skoro obecny stan rzeczy stanowi apogeum tego, co się działo w ciągu ostatnich kilku dziesięcioleci? Przecież już wtedy jeżdżąc na Zachód widziałem, że pracuje się tam na normalnych boiskach, w normalnym sprzęcie, mając doskonale możliwości audiowizualne. U

Orest LENCZYK

nas nie zmieniło się nic. To teraz za wszystko trzeba obarczać trenerów? Kiedyś Gomulka budował szkoły na Tysiąclecie, obecnie Tusk buduje „Orliki”. I niech buduje, bo w końcu coś musi powstać. Jeżeli kilku pokoleniom odebrano miejsce do zabawy w piłkę, to jak ma być dobrze? Natomiast występują inne sytuacje. Niedawno rozmawialiśmy o piłkarzu, którego klub odsuwa do Młodej Ekstraklasy, bo nie chce podpisać kontraktu. A on ma dwóch menedżerów, którzy to mają głęboko



gdzieś. Oni sobie spokojnie poczekają do czerwca, bo dla nich tylko to jest istotne...

- Ile razy kusiło Pana zostać selekcjonerem drużyny narodowej? Sukcesy tak wielokrotności szkoleniowców jak Karel Brückner czy Luis Aragones musiały pobudzać wyobraźnię.

- Sam wielokrotnie zadawałem sobie pytanie: co trzeba wiedzieć i co trzeba umieć, aby zostać selekcjonerem? Było kilka takich sytuacji, kiedy podobno wchodziłem w rachubę. Czyli, gdy drużynę narodową obejmowali Henryk Apostel, Władysław Stachurski czy Paweł Janas. Powiedziałem sobie któregoś dnia: ja jeszcze poczekam. Ale żeby nie było nieporozumień: życzę Franciszkowi Smudzie wszystkiego najlepszego.

- Czy istnieje konflikt międzypokoleniowy wśród trenerów? To wymysł dziennikarzy czy stan realny?

- Kiedy spotykam się ze znacznie młodszymi trenerami nie odczuwam czegoś takiego. Powiem tak. Czuję się mocny w tym zawodzie. Natomiast osoby, które nie powinny mówić tego samego o sobie, raczej się nie pchają, aby być blisko mnie.

- Jakie ma Pan inspiracje do pracy trenerskiej?

- Po prostu lubię to robić. Muszę przyznać, że

bardziej interesuje mnie trening i później gra drużyny, jej charakter, styl, niż tylko to, że udało się ją uratować przed spadkiem. Zawsze aktywnie uczestniczę w zajęciach, demonstruję ćwiczenia. Jestem już na tyle zahartowany w tym, że co roku jest mistrz Polski, zdobywają go różne drużyny i różni trenerzy w różny sposób, iż w pewnych momentach przyjmuję to do wiadomości. Miałem takie sytuacje, że pan prezes siedzący na przeciwko oświadczał mi, że już nie jestem trenerem. Pomyślałem sobie: balowanie, gdybyś ty wiedział, ile dobrego mogę jeszcze zrobić dla tej drużyny, dla ciebie, dla klubu. Doskonale wiem, że wszędzie są osoby, które dbają tylko o swój tyłek i którym nie zależy kto jest trenerem. Za to bardzo zależy, aby być blisko trenera, kiedy jest jakiś sukces

- Skrzypce, Strauss... To nadal jest najlepsza terapia na ligowe troski i rozterki?

- Uderzanie Panowie naprawdę w czulą nutę. Za skrzypce łapię z rzadka, choć jestem posiadaczem wspaniałego instrumentu. Częściej słucham kojącej serce muzyki symfonicznej. Jestem dumny, że tradycje muzyczne w naszej rodzinie podtrzymuje moja córka. Nie należy zapominać, że muzykę i futbol łączy wiele: gracia, rytmika, styl, spontaniczność. A tak na marginesie, to świetnie, że w telewizji istnieje stacja „Mezzo”. Oglądam ją z zapartym tchem od wielu lat.

Orest Lenczyk w Cracovii? Przed kilkoma miesiącami wydawało się to niemożliwe. Lenczyk - mówiono - to przecież trener z innej, „wiślackiej” strony Małych Błoi. A jednak panu Orestowi udało się tę przestrzeń z Reymonta na Kałuży bezboleśnie pokonać. Orest Lenczyk w Cracovii - to oczywiście! Przecież miłość do futbolu zaszczepiał w nim nie kto inny jak „Pasiak” Roman Zbroja. Przed laty, u progu trenerskiej kariery, Lenczyk zdobył z Wisłą tytuł mistrza Polski oczekiwany przez 28 lat. Życzymy powtórzenia sukcesu z Cracovią. Kibice wyczekują mistrzowskiego tytułu od 62 lat. Po raz ostatni mistrzowską koronę „Pasy” zdobyły 5 grudnia 1948 roku. Wówczas to, na stadionie Garbarni, doszło do barażowego meczu decydującego o tytule Mistrza Polski. Cracovia pokonała swą rywalkę 3-1 zdobywając mistrzostwo kraju. W meczu tym grał także Marian Jabłoński, którego Lenczyk poznał jeszcze na stadionie w Sanoku. Ale to już całkiem inna historia...

JERZY CIERPIATKA
JERZY NAGAWIECKI

Krakowska Garbarnia okazała się zdecydowanie najlepszą drużyną Halowego Turnieju Piłki Nożnej Seniorów o Puchar Prezesa MZPN. Interesujący turniej rozegrano „pod balonem” hali Cracovii przy ul. Wielickiej. W meczu finałowym podopieczni Krzysztofa Szopy rozgromili Puszczę Niepołomice 6-0.

Do decydującej rozgrywki przystąpiły drużyny, które w sposób bezdyskusyjny wygrały wcześniej eliminacje grupowe. Puszczę, choć zabrakło w jej szeregach tak klasowych zawodników jak Krzysztof Kusia, Piotr i Michał Morawscy oraz Łukasz Cichy, zgromadziła komplet punktów.

W Garbarni nie pojawił się lekko kontuzjowany Mariusz Stokłosa, ale jego absencja w żaden sposób nie rzutowała negatywnie na postawę „Brzowych”. Wprawdzie Garbarnia rozpoczęła od remisu z Orłem Balin, lecz z każdym następnym meczem prezentowała się coraz lepiej. Zaś w finałowej potyczce z Puszczą – wręcz znakomicie.

Listę goli otworzył atomowym strzałem z lewej nogi Krzysztof Kalemba, którego wyczyn powtórzył precyzyjnym uderzeniem Anthony Schacherer. Z kolei Jakub Juraszek zaskoczył Tomasza Kwedyczenkę przyziemnym strzałem z rzutu wolnego. Przy stanie 3-0 w poprzeczkę bramki doskonale broniącego Marcina Chmury potężnie wypalił Rafał Kmak, ale Garbarnia w pełni trzymała kontrolę nad przebiegiem wydarzeń. Po kornierze Juraszka nieuchronnie trafił w dolny róg Tymoteusz Chodźko, zaś gole strzelone przez Krzysztofa Jamkę i Dariusza Kuźmę wieńczyły popisowe akcje „Garbarzy”. - Daleki jestem od popadania w euforię. Najważniejsze, iż w tej fazie przygotowań otrzymały drużyny możliwość uczestniczenia w ciekawym turnieju na nowoczesnym obiekcie. A że wygramyśmy, to tym przyjemniej - rozsądnie skomentował trener Garbarni, Krzysztof Szopa.

Po końcowym gwizdku przystąpiono do wręczania pucharów dla najlepszych zespołów oraz zawodników. Dokonali tego: prezes MZPN - Ryszard Niemiec, wiceprezes ds. organizacyjnych - Jerzy Kowalski oraz przewodniczący Rady Trenerów - Ryszard Kruk. Rolę organizatorów umiejscowiających na wysokości zadania wzięli na własne barki: Ewa Gajewska, Wiesław Gawlik, Stefan Komendolowicz i Zdzisław Wagner. Poza opiekunami poszczególnych drużyn turniejowi przyglądali się tacy szkoleniowcy jak Antoni Kotwa, Jerzy Płonka i Jerzy Smoter. Obsadę sędziowską stanowili: Grzegorz Dubiel, Piotr Gajewski, Grzegorz Jabłoński, Maciej Koster, Sebastian Krasny i Tomasz Piróg.

GRUPA I

Garbarnia Kraków - Orzeł Balin 2-2: Schacherer, Praciak - Ciepichał, Wiśniowski;

Kmita Zabierzów - Dalin Myślenice 2-2: Szwajdych, Kaczor - Nowak, Marchiński;

Orzeł - Dalin 2-3: Ciepichał, Suwaj - Nowak 2, Błaszczak;

Garbarnia - Kmita 3-0: Jamka 2, Juraszek;

Kmita - Orzeł 0-2: Tekielak, Wiśniowski;

Puchar Prezesa MZPN dla Garbarni

Dalin - Garbarnia 1-5: Stelmach - Szewczyk, Schacherer, Kalemba, Chodźko, Juraszek.

1. Garbarnia	3	7	10-3
2. Dalin	3	4	6-9
3. Orzeł B.	3	4	6-5
4. Kmita	3	1	2-7

(Dalin grał o 3. miejsce dzięki wygranej w bezpośrednim meczu z Orłem Balin).

GRUPA II

Beskid Andrychów - Orzeł Piaski Wielkie 2-3: Derek, Kaczmarczyk - Bieńkowski, Guzik, Łazarczyk;

Unia Tarnów - Puszczę Niepołomice 0-2: Orłowski, Orzechowski;

Orzeł - Puszczę 1-4: Wajda - Orzechowski, Zubel, Bernas, Maciej Morawski;



Beskid - Unia 2-4: Chowaniec 2 - Kmiec (samob.), Kroker, Kukuś, Kazik;

Unia - Orzeł 5-2: Pawlak, Radliński, Kroker 2, Kazik - Boroń, Kwaśniak; Puszczę - Beskid 3-1: Bernas 2, Włodarczyk - Chowaniec.

1. Puszczę	3	9	9-2
2. Unia	3	6	9-6
3. Orzeł PW	3	3	6-11
4. Beskid	3	0	5-10

O III miejsce

Dalin - Unia 5-1: Muniak, Marchiński, Nowak, Michał Górecki 2 - Kroker.

Finał

Garbarnia - Puszczę 6-0:

Kalemba, Schacherer, Juraszek, Chodźko, Jamka, Kuźma.

Kolejność końcowa

1. Garbarnia Kraków, 2. Puszczę Niepołomice, 3. Dalin Myślenice, 4. Unia Tarnów, 5-8: Orzeł Balin, Orzeł Piaski Wielkie, Kmita Zabierzów, Beskid Andrychów.

Najlepszy zawodnik

- Łukasz Szewczyk (Garbarnia).

Najlepszy bramkarz

- Adrian Firek (Dalin).

Królowie strzelców:

Adrian Kroker (Unia) i Michał Nowak (Dalin) - po 4 gole.

GARBARNIA KRAKÓW

Marcin Chmura, Krzysztof Żylski, Tomasz Malota, Łukasz Szewczyk, Marcin Pluta, Anthony Schacherer, Jakub Juraszek, Krzysztof Kalemba, Paweł Kosowicz, Dariusz Kuźma, Tymoteusz Chodźko, Bartosz Praciak, Krzysztof Jamka.

PUSZCZA NIEPOŁOMICE

Tomasz Kwedyczenko, Jan Zachariasz, Tomasz Orzechowski, Rafał Kmak, Sławomir Zubel, Tomasz Bernas, Maciej Morawski, Mateusz Kubiak, Kacper Orłowski, Dariusz Dutka, Mateusz Socha, Wojciech Włodarczyk, Sebastian Gaudyn.

DALIN MYŚLENICE

Adrian Firek, Tomasz Pilch, Radosław Muniak, Michał Nowak, Tomasz Rojek, Tomasz Stelmach, Szymon Cygal, Jakub Górecki, Michał Górecki, Tomasz Marchiński, Jarosław Błaszczak.

UNIA TARNÓW

Łukasz Lisak, Tomasz Pięta, Roger Radliński, Kamil Pawlak, Daniel Mikołajczyk, Łukasz Kazik, Adrian Kroker, Kamil Nytko, Paweł Kukuś, Tevin Ojirorge.

ORZEŁ BALIN

Piotr Lichota, Konrad Lis, Marcin Gocyk, Maciej Domurat, Marcin Suwaj, Dawid Zięba, Wojciech Tekielak, Norbert Ciepichał, Sebastian Jaromin, Paweł Wiśniowski.

ORZEŁ PIASKI WIELKIE

Łukasz Techmański, Tomasz Wolak, Stanisław Łazarczyk, Bartłomiej Kwaśniak, Artur Janus, Daniel Kozień, Daniel Grzybczyk, Michał Bieńkowski, Piotr Wajda, Krzysztof Petho, Jacek Załęga, Jarosław Guzik, Michał Boroń, Krzysztof Betleja, Jakub Walach.

KMITA ZABIERZÓW

Patryk Mucha, Tadeusz Sajdak, Mateusz Grochola, Bartosz Królowski, Tomasz Kaczor, Mateusz Suder, Michał Ryto, Damian Celarski, Michał Kanclerz, Krzysztof Krauz, Paweł Szwajdych, Rafał Strojek, Józef Mazela.

BESKID ANDRYCHÓW

Jacek Felsch, Grzegorz Derek, Mirosław Kmiec, Tomasz Kaczmarczyk, Przemysław Knapik, Dariusz Chowaniec, Dariusz Fryś, Roland Walczak, Dawid Panek, Arkadiusz Kukuła, Artur Czarnik, Kamil Syty.

JERZY CIERPIATKA
fot. ZDZISŁAW WAGNER

† Ryszard Wójcik †

11 stycznia 2010 we wczesnych godzinach rannych zmarł nagle w wieku 70 lat Ryszard Wójcik. Urodzony 2 sierpnia 1939, był absolwentem AWF i przez kilkanaście sezonów znakomitym piłkarzem Wisły Kraków. W 1966 wywalczył wicemistrzostwo kraju, zaś rok później Puchar Polski. W Wiśle znajdował się Rysiek pod kuratelą wielu szkoleniowców. - Każdy z nich miał inne atuty. Czesław „Bereza” Skoraczyński umiał zadbać o atmosferę, „Messu” Gracz był znakomitym praktykiem, choć nie zawsze potrafił to „sprzedać”. Świetny był Karel Finek, ale jego błąd polegał na tym, że nie umiał zwolnić nogi z gazu - charakteryzował niektórych trenerów Wisły.

Po Władysławie Kawuli kapitanował „Białe Gwiazdki”. Jak podaje encyklopedia piłkarska FUJI, rozegrał 266 meczów pierwszoligowych, strzelił 5 goli. Długo należał do grona czołowych stoperów ekstraklasy. - Włodek Lubański był tak delikatny, że aż głupio było go faulować. Grał znakomicie. Innymi walorami dysponowali Marian Kielec, Jerzy Sadek, Joachim Marx czy Jerzy Wiliński, byli bardzo silni fizycznie i agresywni. Z kolei Józef Gomoluch imponował chytryścią w grze, zresztą wymienionym wcześniej też jej wcale nie brakowało... - oddawał szacunek renomowanym przeciwnikom.

W czerwcu 1964 bardzo przeżył remis 3-3 z Górnikiem Zabrze, co po raz pierwszy w historii Wisły degradowało ją z ekstraklasy. - Przy stanie 0-2 został dla nas podyktowany rzut karny, Włodek Kawula jako etatowy egzekutor tym razem nie podjął się zadania. Podszedł do mnie Jasiu Kowalski, pomocnik Górnika i mówi: strzelaj Hubertowi Kostce w lewy róg bramki. Wykorzystałem „jedenastkę”, później było 3-2 dla nas, ale krótko przed końcem meczu pozbawił nas zwycięstwa Roman Lentner. Korzystając z okazji stanowczo demontuję wersję, jakoby Romek nas zdegradował w rewanżu za obrażanie go przez Fredka Monicę. To fałszywa teoria - protestował przeciwko upowszechnianiu nieprawdziwych informacji.

Pod koniec kariery Ryszard Wójcik występował we francuskim klubie Arras. - Najwięcej polskich ligowców wyjechało do Lens, choćby Walter Winkler, Eugeniusz Faber, Ryszard Grzegorzczak czy „Achim” Marx. Mile wspominam tamten pobyt, gospodarze też chyba nie byli zawiedzeni. Na pożegnanie urządzili benefis, dochód z meczu trafił do mnie. U nas się tak nie żegna, szkoda... Na moje miejsce trafił później do Arras Zbyszek Krawczyk, grało tam też dwóch zawodników Ruchu: Bronisław Buła i Józef Kopicera - wspominał stare dzieje.

Ryszard Wójcik (na zdjęciu czwarty z prawej) został pochowany na Cmentarzu Rakowickim.

(IC)





Pod koniec stycznia rozegrano finały już XVIII edycji Halowego Turnieju o Puchar OZPN Nowy Sącz. rywalizacja toczyła się w pięciu kategoriach wiekowych. zwycięzcy uzyskali awans do czekających nas niebawem mistrzostw Małopolski. W uroczystym zamknięciu turnieju wzięli udział: Marian Kuczaj - prezes OZPN (który ufundował nagrody dla wyróżnionych zawodników), Zbigniew Stępnowski - członek Zarządu Prezydium MZPN, członek Komisji Młodzieżowej PZPN, Antoni Ogórek - wiceprezes OZPN, Andrzej Kuźma - przewodniczący Rady Trenerów OZPN, Bogusław Klimek - sekretarz OZPN. Dziś przedstawiamy relację z finału juniorów, o trampkarzach - w numerze lutowym.

JUNIORZY MŁODSI (rocznik 1993/1994)

Grupa A

Sandecja Nowy Sącz - Glinik I Gorlice 1-2, Limanovia - Lepietnica Kłuszkowa 3-2, Sandecja - Limanovia 2-0, Glinik I - Lepietnica 2-1, Sandecja - Lepietnica 4-3, Glinik I - Limanovia 0-0.

1. Glinik I	3	7	4-2
2. Sandecja	3	6	7-5
3. Limanovia	3	4	3-4
4. Lepietnica	3	0	6-9

Grupa B

Gród Podegrodzie - Glinik II Gorlice 0-2, Orkan Niedźwiedź - Poroniec Poronin 1-3, Gród - Orkan 2-1, Glinik II - Poroniec 0-4, Gród - Poroniec 4-1, Glinik II - Orkan 1-0.

1. Poroniec	3	6	8-5
2. Gród 3	6	6-4	
3. Glinik II	3	6	3-4
4. Orkan	3	0	2-6

Mała tabela

1. Poroniec	2	3	5-4
2. Gród	2	3	4-3
3. Glinik II	2	3	2-4

Półfinały i finały

Glinik I - Gród 2-3, Poroniec - Sandecja 0-3. Mecz o III miejsce: Glinik I - Poroniec 2-0. Mecz o I miejsce: Gród - Sandecja 1-3.

Kolejność końcowa: 1. Sandecja (halowy mistrz okręgu), 2. Gród, 3. Glinik I, 4. Poroniec, 5-8. Glinik II, Limanovia, Lepietnica, Orkan. Najlepsi zawodnicy: Sebastian Szczepański (Sandecja), Bartłomiej Golonka (Gród).

SANDECJA: Dawid Górski, Wojciech Smaga, Mateusz Młynarczyk, Tomasz Zawisła, Bartosz Szeliga, Sebastian Szczepański, Krzysztof Złocki, Jakub Kulpa, Dawid Baran, Jarosław Leśniak, Hubert Opoka, Fabian Fałowski. Trener - Janusz Świerad.

GRÓD: Paweł Żelazko, Kamil Ciastoń, Bartłomiej Golonka, Piotr Żelazko, Jakub Szewczyk, Jakub Plachta, Marek Knurowski, Robert Knurowski, Marcin Bugajski. Trener - Marek Fiut.

GLINIK I: Dawid Juruś, Marcin Marynowski, Łukasz Krzysztoń, Alan Mazurkiewicz, Wojciech Pater, Paweł Cetnarowski, Bartłomiej Lepa, Adam Śliwa. Trener - Piotr Sterkowicz.

PORONIEC: Marek Żegleń, Damian Dziedzic, Michał Stasiak, Marcin Grela, Maciej Stasiak, Maciej Tylka, Łukasz Dudzik, Jakub Gutt, Marcin Galica, Michał Chowaniec. Trener - Tomasz Ciolek.

GLINIK II: Kamil Lang, Wojciech Kurzawa,

Konrad Grela, Maciej Grzybek, Krystian Baran, Damian Majcher, Wojciech Łakoś, Szymon Osetek, Daniel Bodziony, Artur Rzeźmiński. Trener - Piotr Stępkowicz.

LIMANOVIA: Wojciech Kołodziej, Lucjan Sobczak, Bartłomiej Król, Krystian Grzyb, Krzysztof Florek, Mateusz Bubula, Wojciech Niezabitowski, Szczepan Nożniak, Mateusz Sułkowski. Trener - Tomasz Sebastiański.

ORKAN: Paweł Krzysztofiak, Piotr Kaczor, Dominik Krzysztofiak, Jakub Loch, Mateusz Duda, Kamil Rutecki, Piotr Pitek, Bartosz Gniecki, Krzysztof Kozyra. Trener - Ireneusz Potacek.

LEPIETNICA: Kamil Mrozek, Radosław Antolak, Dawid Antolak, Patryk Duda, Michał Budziak, Andrzej Żółtek, Karol Chorząk, Marcin Plewa. Trener - Marek Pranic.

Pod znakiem Sandecji i Porońca

JUNIORZY STARSI (rocznik 1991/1992)

Grupa A

Sandecja Nowy Sącz - Krokus Łąpsze Niżne 2-1, Limanovia II - Glinik Gorlice 0-1, Sandecja - Limanovia 0-0, Glinik - Krokus 1-1, Sandecja - Glinik 0-1, Limanovia II - Krokus 1-3.

1. Glinik	3	7	3-1
2. Sandecja	3	4	2-2
3. Krokus	3	4	5-4
4. Limanovia II	3	1	1-4

O miejscu drugim zdecydował bezpośredni mecz pomiędzy zainteresowanymi drużynami.

Grupa B

Kolejarz Stróż - Zagórzany 1-0, Limanovia I - Poroniec Poronin 2-3, Kolejarz - Limanovia I 1-3, Zagórzany - Poroniec 0-1, Kolejarz - Poroniec 0-3, Zagórzany - Limanovia I 0-2.

1. Poroniec	3	9	7-2
2. Limanovia I	3	6	7-4
3. Kolejarz	3	3	2-6
4. Zagórzany	3	0	0-4

Półfinały i finały

Glinik - Limanovia I 0-0, k.3-2, Poroniec - Sandecja 3-2. Mecz o III miejsce: Sandecja - Limanovia I 0-0, k.3-2. Mecz o I miejsce: Poroniec - Glinik 4-1.

Kolejność końcowa: 1. Poroniec (halowy mistrz okręgu), 2. Glinik, 3. Sandecja, 4. Limanovia I, 5-8. Krokus, Kolejarz, Limanovia II, Zagórzany. Najlepsi zawodnicy: Tomasz Bużek (Poroniec), Arkadiusz Lisowicz (Glinik, bramkarze obu drużyn).

PORONIEC: Tomasz Bużek, Marek Żegleń, Mateusz Chrobak, Marcin Grela, Michał Stasiak, Józef Cetera, Michał Pawlikowski, Jakub Gutt, Michał Drabik. Trener - Maciej Ejsmond.

GLINIK: Arkadiusz Lisowicz, Rafał Serafin, Michał Kozanecki, Dominik Brzeziński, Marcin Mituś, Ignacy Gomulak, Wojciech Chorobik, Łukasz Krzysztoń, Maciej Kosiński. Trener - Sebastian Szurek.

SANDECJA: Paweł Brożek, Bartłomiej Dąbrowski, Wojciech Janur, Tomasz Maurek, Jacek Bogacz, Roland Plata, Jakub Nowak, Albert Michalik, Mateusz Janas, Przemysław Grębski, Yuriy Zinyak. Trener - Adam Ciastoń.

LIMANOVIA I: Marcin Pazdur, Jacek Guzik, Marcin Bukowiec, Daniel Florek, Wiktor Lachor, Michał Gaik, Sebastian Sułkowski, Tomasz Kurek. Trener - Bogusław Bieda.

KROKUS: Paweł Bednarz, Maciej

Molitoris, Przemysław Jandura, Piotr Kowalczyk, Maciej Hasaj, Jakub Kuszczak, Władysław Legata, Szczepan Szewczyk. Trener - Piotr Koczaik.

KOLEJARZ: Sylwester Gurbowicz, Arkadiusz Nowak, Szymon Dziedzic, Krystian Lichoń, Witold Król, Tomasz Przetacznik, Konrad Szurek, Kamil Biel, Stanisław Szpyrka, Patryk Gruca, Adrian Koszyk. Trener - Tadeusz Kantor.

LIMANOVIA II: Hubert Bieda, Lucjan Sobczak, Daniel Niezabitowski, Łukasz Pietkun, Krystian Pietruch, Dominik Sarkowski, Dominik Flek, Wojciech Tokarczyk. Trener - Bogusław Bieda.

ZAGÓRZANY: Łukasz Jerzak, Damian Prorok, Jerzy Nikiel, Fabian Bania, Kamil Siewiera, Maciej Kacprzak, Dawid Kołodziejczyk, Paweł Siuta, Przemysław Szymczyk, Łukasz Wielopolski. Trener - Sławomir Czyżykiewicz.

Zawody prowadzili: Katarzyna Wójs, Paweł Bielak, Krzysztof Budnik, Wacław Gargula, Konrad Kolak, Stanisław Kumor, Paweł Kupczak, Marek Ogórek, Ryszard Szubryt. **Patronat medialny sprawowali:** „Dziennik Polski” O/Nowy Sącz, „Futbol Małopolski”.

(JC)

Znakomicie wypadły rozgrywki młodzieży zorganizowane przez Podokręg Piłki Nożnej w Wadowicach. W rywalizacji, która wyłoniła finalistów Małopolski Zachodniej (13/14 lutego w Chrzanowie) uczestniczyły 93 zespoły z 34 klubów. Łącznie rozegrano aż 360 spotkań. Uczestnicy turniejów finałowych zostali

nagrodzeni pamiątkowymi pucharami oraz dyplomami, które wręczali: prezes PPN Wadowice - Aleksander Cimer oraz trener koordynator szkolenia młodzieży - Marian Pamuła. Koordynatorami zawodów byli Kazimierz Walus i Marian Kasperek, zaś sędziami Zdzisław Pytel i Robert Gromotka.

Halowa propaganda futbolu

JUNIORZY STARSI (Wieprz, 1991)

Orzeł Wieprz - Skawa Wadowice 2-1, Lachy Lachowice - Beskid Andrychów 1-3, Olimpia Chocznia - Strzelec Budzów 2-1, Skawa - Lachy 2-1, Beskid - Olimpia 3-2, Orzeł - Lachy 2-0, Skawa - Beskid 0-1, Lachy - Strzelec 0-5, Orzeł - Beskid 1-4, Lachy - Olimpia 0-2, Strzelec - Skawa 3-0, Orzeł - Olimpia 4-0, Strzelec - Beskid 2-2, Skawa - Olimpia 3-1, Orzeł - Strzelec 1-4.

1. Beskid	5	13	13-6
2. Strzelec	5	10	15-5
3. Orzeł	5	9	10-9
4. Skawa	5	6	6-8
5. Olimpia	5	6	7-11
6. Lachy	5	0	2-14

BESKID ANDRYCHÓW: Kamil Syty, Wiesław Ziembła, Tomasz Gajczak, Marcin Ludwikowski, Patryk Kubicki, Piotr Sobala, Mateusz Penkala, Konrad Sobita, Paweł Zając, Bartłomiej Galos, Kamil Kozłowski, Michał Adamus. Trener - Edward Wandzel.

• W eliminacjach uczestniczyły ponadto: Kalwarianka Kalwaria Zebrzydowska, Żarek Stronie, Chelm Stryszów, LKS Bieńkówka, Zryw Lanckorona, Dąb Tomice, Leskowiec Rzyki, Halny Andrychów.

JUNIORZY MŁODSI (Spytkowice, 1993)

LKS Bieńkówka - Żarek Stronie 1-6, Błyskawica Marcówka - Beskid Andrychów 0-1, Jałowiec Stryszawa - Astra Spytkowice 3-5, Żarek - Błyskawica 4-1, Beskid - Jałowiec 2-4, Bieńkówka - Błyskawica 2-0, Żarek - Beskid 1-4, Błyskawica - Astra 0-3, Bieńkówka - Beskid 2-5, Błyskawica - Jałowiec 1-8, Astra - Żarek 4-0, Bieńkówka - Jałowiec 2-2, Astra - Beskid 3-1, Żarek - Jałowiec 1-3, Bieńkówka - Astra 2-3.

1. Astra	5	15	18-6
2. Jałowiec	5	10	20-11
3. Beskid	5	9	13-10
4. Żarek	5	6	12-9
5. Bieńkówka	5	4	9-16
6. Błyskawica	5	0	2-18

ASTRA SPYTKOWICE: Paweł Biela, Tobiasz Mazur, Patryk Orlik, Adrian Tomski, Szymon Stanek, Bartłomiej Fryc, Wojciech Gębczyk, Michał Kosiński, Łukasz Książkowski, Mateusz Kołodziej, Konrad Biela. Trener - Krzysztof Gawęda.

• W eliminacjach uczestniczyły ponadto: Kalwarianka Kalwaria Zebrzydowska, Chelm Stryszów, Zryw Lanckorona, Cedron Brody, Sokół Przytkowice, Skawa Wadowice, Wisła Łączę, Lachy Lachowice, Strzelec Budzów, Czarni Koziniec, Dąb Sidzina, Iskra Klecza, MKKS Babia Góra Sucha Beskidzka, Orzeł Wieprz, Burza Roczyny, Gronie Zagórnik, Leskowiec Rzyki, Huragan Inwałd.

TRAMPKARZE STARSI (Ryki, 1995)

Burza Roczyny - Leskowiec Rzyki 5-1, Strzelec Budzów - Iskra Klecza 2-6, Żarek Stronie - Astra Spytkowice 0-5, Leskowiec - Strzelec 2-1, Iskra - Żarek 6-0, Burza - Strzelec 2-0, Leskowiec - Iskra 2-5, Strzelec - Astra 2-4, Burza - Iskra 2-2, Strzelec - Żarek 0-4, Astra - Leskowiec 0-3, Burza - Żarek 6-0, Astra - Iskra 0-3, Leskowiec - Żarek 2-1, Burza - Astra 4-0.

1. Iskra	5	13	22-6
2. Burza	5	13	19-3
3. Leskowiec	5	9	10-12
4. Astra	5	6	9-12
5. Żarek	5	3	5-19
6. Strzelec	5	0	5-18

ISKRA KLECZA: Damian Balon, Michał Bryndza, Paweł Stuglik, Konrad Batko, Jakub Słupski, Damian Wadowski, Kamil Homa, Dawid Żak. Trener - Krzysztof Wądryk.

• W eliminacjach uczestniczyły ponadto: Lachy Lachowice, Garbarz Zembrzyce, Dąb Sidzina, Iskra Klecza, MKKS Babia Góra Sucha Beskidzka, Beskid Andrychów, Orzeł Wieprz, Halny Andrychów, Huragan Inwałd, Chelm Stryszów, Zryw Lanckorona, Sosnowianka Stanisław, Karol Wadowice.

TRAMPKARZE MŁODSI (Ryki, 1997)

Czarni Koziniec - Astra Spytko-

wice 0-5, Olimpia Chocznia - Burza Roczyny 2-2, Czarni - Karol Wadowice 0-4, Astra - Olimpia 1-1, Burza - Karol 1-4, Czarni - Olimpia 1-4, Astra - Burza 3-3, Olimpia - Karol 1-3, Czarni - Burza 1-6, Astra - Karol 0-3.

1. Karol	4	12	14-2
2. Burza	4	5	12-10
3. Astra	4	5	9-7
4. Olimpia	4	5	8-7
5. Czarni	4	0	2-19

PUKS KAROL WADOWICE: Konrad Kolasa, Bartosz Graca, Adrian Mlynek, Mateusz Konefał, Kamil Bucki, Patryk Rydzewski, Mateusz Płonka. Trener - Janusz Płonka.

• W eliminacjach uczestniczyły ponadto: Lachy Lachowice, Strzelec Budzów, Garbarz Zembrzyce, Wisła Łączę, Żarek Stronie, Zryw Lanckorona, LKS Bieńkówka, Sosnowianka Stanisław, Beskid Andrychów, Orzeł Wieprz, UKS Żyki, Halny Andrychów, Huragan Inwałd.

ŻAKI (Ryki, 1999)

Lachy Lachowice - Żak Rzyki 3-1, Beskid Andrychów - Karol Wadowice 2-2, Strzelec Budzów - Orzeł Wieprz 2-1, Żak - Beskid 3-2, Karol - Strzelec 2-1, Lachy - Beskid 2-1, Żak - Karol 2-2, Beskid - Strzelec 0-2, Orzeł - Żak 1-4, Lachy - Strzelec 2-4, Beskid - Orzeł 4-0, Lachy - Karol 1-1, Orzeł - Karol 1-5, Żak - Strzelec 0-2, Lachy - Orzeł 8-0.

1. Strzelec	5	12	11-5
2. Lachy	5	10	16-7
3. Karol	5	9	12-7
4. Żak	5	7	10-10
5. Beskid	5	4	9-9
6. Orzeł	5	0	3-23

STRZELEC BUDZÓW: Tomasz Bańdura, Maciej Biedrawa, Damian Korczak, Konrad Mirocha, Wojciech Najdek, Marek Lenik, Dominik Gluc, Gabriel Janiczak, Mateusz Lenik, Kacper Lorenz, Mateusz Sapoń. Trener - Janusz Sasuła.

• W eliminacjach uczestniczyły ponadto: Kalwarianka Kalwaria Zebrzydowska, Halny Andrychów i Św. Józef Kalwaria.

(JC)



„Tydzień Brzeski” w nr-2 z 13 stycznia 2010 roku zamieścił wywiad z Andrzejem IWANEM, który przeprowadził red. Marek LATASIEWICZ. Były piłkarz, trener i komentator futbolowych wydarzeń

opowiada o boiskowych zwyczajach (czytaj: przekrętach) jakich doświadczył w Małopolsce, Polsce i Europie. Obserwacje i refleksje Iwana rozpo- wszechniamy ku przestrodze.

Czy sądził Pan, że doczeka czasów, kiedy piłkarskie tematy zdominują informacje o kolejnych zatrzymanych przez prokuraturę w związku z podejrzeniami o udział w aferze korupcyjnej?

- Kiedyś wydawało mi się, że to sporadyczne przypadki. Na pewno nie sądziłem, że sprawa przekupstwa w polskiej piłce przybierze tak gigantyczną skalę. Zresztą, po latach na pewno wydarzenia, których byłem świadkiem, patrząc zupełnie inaczej. Kiedyś nie miałem takich podejrzeń.

Czy będąc trenerem OKS, spotkał się Pan z takimi nieuczciwymi wydarzeniami?

- O, tak! W Brzesku prowadziłem drużynę występującą w IV lidze. Po rundzie jesiennej byliśmy zdecydowanym liderem i pewniakiem do wygrania grupy i walki w barażach o awans. Przegraliśmy jednak rywalizację z Kolejarem Stróże i właśnie mecz z tą drużyną był z pewnością decydujący. Gdybyśmy nie przegrali, z pewnością Kolejarz już by nas nie doścignął. Ale sędzia ewidentnie nas przekreślił. Do swoich zawodników nie miałem pretensji i nie podejrzewałem ich, ale z perspektywy czasu, nie wiem czy wszyscy grali czysto. Na pewno meczu w Stróżach nie przegraliśmy w sportowej walce. Kolejarz wygrywał wtedy mecz za meczem i chyba tylko wtedy tracił punkty, gdy się nie „zabezpieczał”. I musiało być coś na rzeczy, skoro wrocławską prokuraturę zainteresowała się jednym z piłkarzy tego klubu, prywatnie synem prezesa klubu.

Mówi to Pan bez cienia wątpliwości...

- I mam powody tak mówić nie tylko po meczu, w którym nas „przekreślono”. Dobrze pamiętam rozmowę z działaczami Kolejara, którzy chcieli mnie zatrudnić w swoim klubie. Kiedy jednak jeden z nich powiedział, że zależy im na trenerze z nazwiskiem i mającym układy, podziękowałem.

W Brzesku nie były potrzebne układy?

- Gdy przychodziłem do klubu, ustaliliśmy z dział-

Janusz Wójcik, jeden z ważniejszych „bohaterów” afery korupcyjnej.

Czy w czasach, kiedy był Pan zawodnikiem, również zdarzały się podobne historie?

- Absolutnie tak! Zdobyłem cztery tytuły mistrza Polski, ale z czystym sumieniem mogę powiedzieć, że tylko z Wisłą Kraków został zdobyty w stylu niewzbudzającym jakichkolwiek podejrzeń. Po prostu, na kupowanie meczów nie było pieniędzy. Może też pewien wpływ na to miał fakt, że byliśmy klubem milicyjnym? W Górniku Zabrze także mieliśmy świetny zespół, ale uczciwie muszę przyznać, że sędziowie tak nas „nie rzeźbili” jak w krakowskim klubie. Owszem, mieliśmy bardzo mocny zespół, ale nie umiem powiedzieć, czy ktoś z zewnątrz miał na to wpływ.

Ot tak, bez problemu można było wtedy załatwić sędzię lub dogadać się z rywalem?

- W latach, kiedy byłem zawodnikiem, najłatwiej można było załatwić mecz. Z jednej strony pieniądze były niczyje, z drugiej nie było problemu z dostarczeniem teczki pieniędzy przez jedną czy drugą kopalnię. W kasie i tak wszystko się zgadzało. W ogóle był to czas, kiedy wszystko załatwiano się za łapówki.

Można określić, kiedy nastąpił początek tej degrengolady?

- To wszystko zaczęło się dość wcześnie, pewnie już w latach sześćdziesiątych. Długo jednak skrytowanie afery, działała cenzura, przemożny wpływ na sport mieli różni prominenci, a wyniki reprezentacji przykrywały to, co działo się w ligowych rozgrywkach. Pamiętam taki mecz w drugiej lidze, który decydował o awansie. Hutnik na Suchych Stawach nie zdołał pokonać ŁKS Łódź, więc w I lidze zagrali łodzianie. Nie byłoby w tym nic podejrzanego, gdyby nie fakt, że czołowy zawodnik Hutnika, Jerzy Kasalik w nowym sezonie reprezentował barwy ŁKS-u, a do Łodzi przeniósł się także z Nowej Huty trener Władysław Giergiel. W legendę obrósł też mecz Śląska z Wisłą, rozgrywany w ostatniej kolejce



Z Andrzejem Iwanem

O korupcji w piłce

czami, że takie rzeczy nas nie interesują, nie wchodzimy w żadne układy z sędziami. I bezwzględnie trzymaliśmy się tej zasady.

W innych klubach też miał Pan tak przykre doświadczenia?

- Moja trenerska kariera nie była długa. Przed samodzielną pracą w Okocimskim byłem asystentem Adama Nawalki w Wiśle Kraków i też byłem świadkiem jakichś dziwnych meczów. Na przykład zupełnie niespodziewanie przegraliśmy z Wisłą Płock i zremisowaliśmy ze Śląskiem Wrocław. Wówczas trenerem wrocławian był

sezonu w maju 1982 roku. Wrocławianie, żeby wywalczyć mistrzostwo, nie mogli przegrać, bo z ich porażki skorzystałby Widzew Łódź. Już w samej końcówce spotkania, w którym prowadziliśmy 1-0, sędzia Jarguz podyktował przeciwko nam karnego w sytuacji, kiedy nie Nawalka faulował Wójcickiego, lecz było całkiem odwrotnie. Kiedy skoczyliśmy do arbitra, ostro protestując, on z uśmiechem na twarzy powiedział: „Ależ panowie, przecież nie mogą robić jaja”. Karnego obronił jednak Janusz Adamczyk i mecz wygraliśmy...

Ale tak źle jak obecnie wówczas jeszcze nie było.

- Rzeczywiście, na taką skalę ustawianie meczów zaczęło się, kiedy sędzia Michał Listkiewicz został prezesem PZPN, a inni arbitrzy zdominowali okręgi piłkarskie. Przyznaję, że nie spodziewałem się aż tak gigantycznej skali korupcji. Ale, niestety, prokuratorskie zarzuty nie wzięły się z niczego.

Grał Pan w zachodnich klubach. Takie praktyki jak w polskiej lidze nie byłyby chyba spotykane?

- A skądże znowu. W Niemczech też zdarzały się dziwne mecze, zwłaszcza w ostatnich kolejkach. Gdy dana drużyna musiała zremisować lub wygrać bez kon-

sekwencji dla rywala, to z reguły tak się działo. Janek Urban opowiadał mi też o takim meczu w Hiszpanii. Jego Osasuna Pampeluna grała z Realem Sociedad, zagrożonym degradacją. Gdyby ten mecz wygrała, w Primera Division utrzymałby się zespół, z którym nie sympatyzowali – delikatnie mówiąc – kibice Osasuny. Dlatego przez cały mecz kibice dopingowali nie swoją drużynę lecz Real Sociedad. Widocznie pomogli jej, bo rzeczywiście Osasuna tego spotkania nie wygrała... Z pewnością jednak nie można porównywać skali zjawiska z tym, co działo się na polskich boiskach.

Ma Pan jakąś receptę na to, by wszystko wróciło do normalności?

- Kiedyś, gdy to wszystko się zaczynało, do akcji powinien wkroczyć PZPN i uprzedzając prokuraturę, ukarać winnych. Wymagało to drastycznych kroków, z rozwiązaniem ligi włącznie, ale zabrakło odwagi. W dodatku fatalny dla oczyszczenia środowiska okazał się fakt przyznania Polsce organizacji EURO 2012. Politycy, którzy mogli skutecznie rozwiązać problem, wystraszyli się, że UEFA może nam odebrać imprezę i tak naprawdę nie robiono nic, by rozprawić się z winnymi. Dlatego mamy to, co mamy. Szkoda też tego czasu, który został do EURO. Nawet teraz, gdyby sensownie zabrano się za odbudowę polskiej piłki, byłibyśmy dwa lata do przodu.

Co to znaczy sensownie?

- Musi dojść do zasadniczych zmian strukturalnych, zarówno w szkoleniu, ocenie i selekcji sędziów, jak i zarządzaniu naszą piłką. Muszą zmienić się struktury organizacyjne, a do tego potrzebna jest zmiana ordynacji wyborczej do władz PZPN i okręgowych organizacji. Ale żeby tak się stało, trzeba by było wszystko zaorać. Jednak nie wierzę, że dojdzie do rewolucji, bo ci, co rządzą polską piłką, nie chcą pozbawiać się władzy. To mogą zrobić politycy, podejmując stanowcze decyzje. Jeśli tak się nie stanie, w 40-milionowym kraju nie będzie drużyny, która zakwalifikuje się choćby do Ligi Europejskiej.

Rzeczywiście, poziom wszystkich lig obniżył się drastycznie.

- Niewątpliwie korupcja odcisnęła na tym znaczące piętno. Obniżył się poziom w każdej lidze, upadało piłkarstwo młodzieżowe. Ale jak można liczyć na zmiany, jeśli sprawami szkolenia zajmują się tacy panowie jak Libich czy Engel, synowie swych sławniejszych ojców. A Jerzy Engel senior, wiceprezes ds. szkoleniowych w PZPN, wydaje natomiast broszurkę, za którą otrzymuje premię 100 tys. zł. Przecież pisanie takich broszurek nie raz do roku, lecz co miesiąc to jego obowiązek. Tragedią jest to, że wielu z ludzi odpowiedzialnych za całą tę degrengoladę do dzisiaj działa w piłce i pozoruje, że ją uzdrawia. To paranoja.

Jaka więc przyszłość czeka polską piłkę?

- Po EURO, na którym może uda się nawet osiągnąć jakiś sukces, pozostaną piękne, ale puste stadiony. Kibice odejdą od klubów, odsuną się też sponsorzy, a po boiskach biegać będą piłkarze ściągani z Litwy czy Łotwy. To wcale nie jest nierealna prognoza.

Ale jak odpłyną z piłki duże pieniądze, to może i w naturalny sposób odejdą ludzie, którzy dorabiają się na piłce?

- Może, chociaż zawsze pozostanie pewna grupa ludzi w PZPN, zasłanego pieniędzmi z FIFA. Naprawdę nie wiem, jak z tego impasu wybrnąć. A tak bardzo przecież chciałbym, by dyscyplina, której poświęciłem całe swoje życie, rozwijała się normalnie...

XXIII Międzynarodowy Halowy Turniej Piłkarski U-12 im. Adama Grabki

TS Wisła zaprasza

W najbliższy weekend, 13-14 lutego 2010 roku, Towarzystwo Sportowe Wisła organizuje tradycyjny, dwudziesty trzeci turniej piłkarski dwunastolatków. Uznana, chętnie oglądaną w Krakowie imprezę, której twórcą jest dr Stanisław Chemicz uświetni słynny Leeds United. Angielska drużyna będzie największą atrakcją międzynarodowych halowych zawodów młodzików U-12 o Puchar im. Adama Grabki. Jednym ze sponsorów imprezy jest, jak zwykle, Małopolski Związek Piłki Nożnej.

Wśród 12 uczestników są cztery zespoły z zagranicy: oprócz Leeds - Banik Ostrawa z Czech, Tatran Presov ze Słowacji i Brommapojkarna ze Szwecji. Pozostałych osiem to znane piłkarskie kluby z całego kraju, wśród nich dwie drużyny Wisły. W zawodach wystąpią piłkarze z rocznika 1998.

Uczestnicy XXIII Międzynarodowego Turnieju U-12 o Puchar im. Adama Grabki:
Leeds United (Anglia)
Banik Ostrawa (Czechy)
Tatran Presov (Słowacja)
IF Brommapojkarna Sztokholm (Szwecja)
Legia Warszawa
Śląsk Wrocław
Ruch Chorzów
Jagiellonia Białystok
Górniki Zabrze
Stal Mielec
Wisła I Kraków
Wisła II Kraków

Jednym z pomysłodawców organizacji turnieju był dr nauk wychowania fizycznego Stanisław Chemicz, trener piłki nożnej, b. trener II reprezentacji Polski junio-

Dotychczasowi triumfatorzy Turnieju im. Adama Grabki:

1988 Wisła Kraków
1989 Wisła Kraków
1990 Wisła Kraków
1991 Jagiellonia Białystok
1992 Wisła Kraków
1993 Wisła Kraków
1994 Raków Częstochowa
1995 Lechia Gdańsk
1996 Polonia Warszawa
1997 Reprezentacja Czech
1998 IFC Koszyce (Słowacja)
1999 FC Vienna (Austria)
2000 Wisła Kraków
2001 Ferencváros Budapeszt

rów, obecnie koordynator Szkoły Piłkarskiej TS Wisła. Zajmuje się on od samego początku organizacją turnieju.

(Węgry)

2002 Raków Częstochowa
2003 Sparta Praga (Czechy)
2004 Sparta Praga (Czechy)
2005 Wisła Kraków
2006 Brommapojkarna Sztokholm (Szwecja)
2007 Brommapojkarna Sztokholm (Szwecja)
2008 Karpaty Lwów (Ukraina)
2009 Borussia Dortmund (Niemcy)



Zaczął się w 1988 roku

Rozgrywane corocznie turnieje poświęcone są pamięci Adama Grabki (1903-1980), miłośnika piłki nożnej i niezapomnianego wychowawcy młodzieży. Adam Grabka miał niezwykle zmysł dostrzegania piłkarskich talentów. To on odkrył takich zawodników jak bracia Szymanowscy, Zdzisław Kapka, Adam Nawalka, Piotr Skrobowski, Leszek Lipka, Michał Wróbel, Jan Jałocha, Janusz Adamczyk.

prof. dr hab. Henryk Duda - AWF Kraków

Stretching – racjonalna metoda poprawiania sprawności ruchowej piłkarza (cz. 2)

Racjonalny trening powinien być tak zaplanowany i opracowany by, był efektywny i nie stanowił ryzyka dla ćwiczącego. Specyfika treningu w piłce nożnej znacznie oddziałuje na aparat mięśniowo-więzadłowy, co powoduje tendencje do przykurczów, zeszywnienia mięśni i ograniczenia zakresu ruchów w stawach. Ograniczenia ruchomości stawu mogą prowadzić do nieprawidłowego ich obciążenia, co powoduje zaburzenia w ich funkcjonowaniu. Gdy mięśnie są nieelastyczne i napięte, zwiększa się znacznie ryzyko ich nadwyrężenia i zapalenia. Mięśnie utrzymujące postawę, a szczególnie prostowniki, zawierają dużo tkanki łącznej i dlatego mają tendencję do szybkiego sztywnienia i twardnienia. Typowym przykładem są tu prostowniki i przywodziciele uda, mięśnie łydek, zginacze stawu biodrowego, mięsień piersiowy większy i mięśnie grzbietu. U piłkarzy nożnych twardnienie przywodzicieli uda łączy się z powstawaniem ich kontuzji i bólem okolic pachwiny, skrócenie mięśni łydki ma związek z zapaleniem ścięgna Achillesa, a także zwichnięciami stawu skokowego (Sólveborn 1989). Biorąc powyższe pod uwagę, w zajęciach treningowych piłkarza nożnego istnieje konieczność stosowania ćwiczeń rozciągających nie tylko w rozgrzewce, ale też w trakcie części głównej lekcji treningowej (stosować krótkie przerwy o charakterze ćwiczeń rozciągających). Jedną z takich metod, pozwalających zwiększyć głębokość gracza, jest streatching. W języku angielskim „to stretch” znaczy rozciągać, a wyraz „stretchy” – elastyczny. Pod pojęciem stretchingu rozumiemy metodę gimnastyki rozciągającej, która opiera się na instynktowych zachowaniach

ludzi i zwierząt, wynikających z naturalnej potrzeby organizmu do „wyzwolenia napięcia”, zwłaszcza gdy ciało pozostaje długo w niezmienionej pozycji (Cicirko 1994). Podstawową zasadą tej metody to:

1. napięcie mięśni, przez naciskanie z jak największą siłą na przedmiot stawiający opór, nie wykonując przy tym ruchu (statyczne lub izometryczne napięcie mięśni) – nacisk powinien trwać przez 10-30 s,
2. rozluźnienie mięśni na 2-3 s,
3. spokojne rozciąganie mięśni i pozostawanie w tej pozycji tak długo, jak przy ich napinaniu (10 – 30 s).

Wykonując ćwiczenia nie należy niczego robić gwałtownie ani na siłę. Nie przynosi to bowiem żadnej korzyści, wręcz przeciwnie, może być szkodliwe. Przy stretchingu niewłaściwa jest opinia gimnastyków „Rozciągać do granic możliwości, a potem natychmiast powrócić do pozycji właściwej” (Cicirko 1994). Wiadomo bowiem, że tak gwałtowne ruchy nie mają wpływu na podniesienie elastyczności mięśni, wręcz przeciwnie, mogą pociągać za sobą jeszcze większe ich usztywnienie. Usztywnienie spowodowane jest reakcją mięśni na gwałtownie przerywane ruchy rozciągające. Szybkie rozciąganie mięśni wywołuje impuls nerwowy, który nakazuje mięśniom skurczyć się. Jest to ochrona przed uszkodzeniem przy nadmiernym obciążeniu. W związku z tym, że kurczenie się mięśni i ruchy naciągające działają w przeciwnych kierunkach, często zostają urwane włókna mięśniowe, które zrastając się, tworząc blizny, co upośledza elastyczność mięśni i stają się one sztywne i bolą.

Mięśnie uda – grupa przyśrodkowa (przywodziciele)

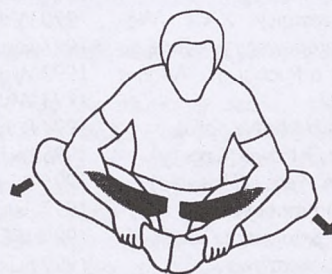
Mięsień przywodziciel długi i krótki, mięsień przywodziciel wielki, mięsień smukły, mięsień grzebieniowy (funkcja: przywodzą, zginają i skręcają udo na zewnątrz)

1d) Napięcie – w siadzie na podłodze ugiąć kolana i przyciągnąć stopy. Obejmując rękami kostki nóg rozchylić kolana, włożyć przedramię i naciskając na nie udami napinać mięśnie przyśrodkowe (ryc. 11).



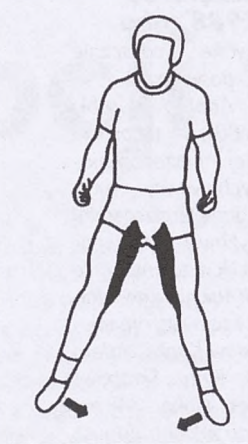
Ryc. 11. Sylwetka ćwiczącego przy napięciu mięśni (za: Sólveborn 1989)

2d) Rozciąganie – w siadzie jak powyżej chwycić dłońmi stopy i przyciągnąć pięty do pośladków, jednocześnie mocno naciskając łokciami na kolana, by jak najbardziej przygiąć je do podłoża. Następnie pochylić nieco tułów do przodu i pozostać w tej pozycji 20-30 s. Rozciąganie powinno być odczuwalne wzdłuż wewnętrznej strony ud (ryc. 12).



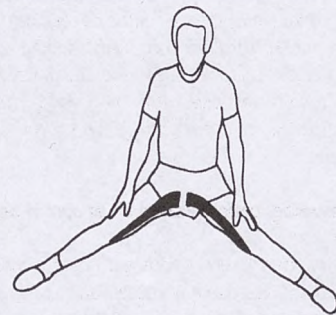
Ryc. 12. Sylwetka ćwiczącego przy rozciąganiu mięśni (za: Sólveborn 1989)

3d) Napięcie – w staniu, w szerokim rozkroku, przez 20-30 s mocno naciskać stopami w dół do wewnątrz, jakby chciało się pofałdować podłogę, przez co napięte zostają mięśnie wewnętrznej strony uda (ryc. 13).



Ryc. 13. Sylwetka ćwiczącego przy napięciu mięśni (za: Sólveborn 1989)

4d) Maksymalnie poszerzyć rozkrok i pozostać w tej pozycji przez 20-30 s (ryc. 14)



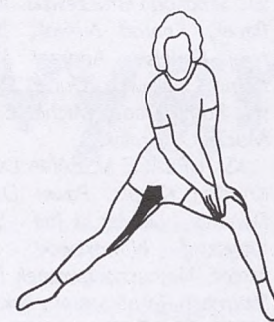
Ryc. 14. Sylwetka ćwiczącego przy rozciąganiu mięśni (za: Sólveborn 1989)

5d) Napięcie – ugiąć jedną nogę prawie pod kątem prostym, drugą wyciągnąć w bok. Przez 20-30 s mocno napierać wyciągniętą nogę na podłogę, czując jak napina się wewnętrzna strona uda. Ręce oprzeć na kolanie ugiętej nogi (ryc. 15).



Ryc. 15. Sylwetka ćwiczącego przy napięciu mięśni (za: Sólveborn 1989)

6d) Rozciąganie – zachowując poprzednią pozycję, maksymalnie wyciągnąć w bok wyprostowaną nogę (plecy proste), jednocześnie czując jak rozciągają się mięśnie wewnętrznej strony uda. Pozostać 20-30 s (rys. 36).



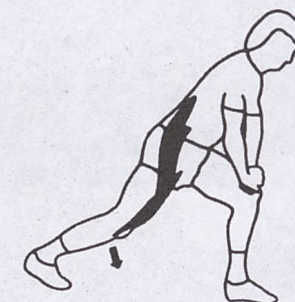
Ryc. 16. Sylwetka ćwiczącego przy rozciąganiu mięśni (za: Sólveborn 1989)

Uwaga: Powyższe ćwiczenie może być również wykonane w pozycji kłku.

Zginacze stawu biodrowego – warstwa głęboka

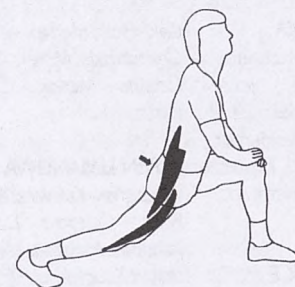
Mięsień łydźwiowy większy, mięsień biodrowy, mięsień krawiecki, mięsień czworogłowy, mięsień przywodziciele (funkcja: zginają staw biodrowy)

1e) Napięcie – w dość głębokim wypadzie, opierając się rękami o kolano zgiętej nogi przez 20-30 s mocno naciskać na podłogę wysuniętą do tyłu nogą (ryc. 17).



Ryc. 17. Sylwetka ćwiczącego przy napięciu mięśni (za: Sólveborn 1989)

2e) Rozciąganie – w tej samej pozycji, przy wyprostowanym tułowie starać się wypchnąć biodra jak najdalej w przód i pozostać tak przez 20-30 s. Rozciąganie mięśni powinno być odczuwalne w okolicach biodra. By zwiększyć intensywność rozciągania, można oprzeć kolano wyciągniętej nogi na podłożu (ryc. 18).



Ryc. 18. Sylwetka ćwiczącego przy rozciąganiu mięśni (za: Sólveborn 1989)

Klub Sportowy KOLEJARZ PROKOCIM

ogłasza nabór do drużyn młodzieżowych sekcji piłki nożnej

Zajęcia szkoleniowe odbywają się:

- środa – godz. 17.30
– sala Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 12
– ul. Telimeny 9 (Nowy Bieżanów)
– rocznik 1992 – 1994.

- poniedziałek – godz. 17.30
– sala ZSO nr 12 – ul. Telimeny 9
– rocznik 1995 – 1996.

- wtorek – godz. 17.30
– sala ZSO nr 12 – ul. Telimeny 9
– rocznik 1997 – 1998.

Szczegółowe informacje:

nr tel. 663-293-906

Afera w Unii Tarnów Zarzuty usłyszało już 18 graczy

Afera korupcyjna w Unii od kilku miesięcy bulwersuje sportowe środowisko Tarnowa Śledztwo wciąż trwa i należy spodziewać się kolejnych zarzutów i zatrzymań w tej sprawie.

Wydział Śledczy Prokuratury Okręgowej w Tarnowie prowadzi od ubiegłego roku dochodzenie w sprawie ustawiania i sprzedaży meczów piłki nożnej Unii Tarnów. W kręgu zainteresowania prokuratury są piłkarze, trenerzy, sędziowie, działacze sportowi klubu z Mościc. Przesłuchiwane są osoby podejrzane o udział w zorganizowanej grupie przestępczej, prokuratura analizuje klubowe dokumenty mogące świadczyć o przestępstwie. Są tego kolejne efekty...

Zarzuty usłyszało dotąd w sumie osiemnaście osób, głównie piłkarzy Unii Tarnów, którzy przyjmowali i wręczali korzyści majątkowe w zamian za ustalone wcześniej wyniki meczów. Wobec piętnastu zastosowano środki zapobiegawcze i przebywają na wolności. Natomiast Artur W., podejrzany o kierowanie grupą przestępczą w latach 2007-2009, trafił do tymczasowego aresztu w grudniu ubiegłego roku. Przyznał się do winy, złożył wyjaśnienia, potwierdził ustalenia śledczych toteż w pierwszych dniach lutego opuścił areszt.

Arturowi W. udowodniono siedem korupcyjnych czynów, popełnionych w Tarnowie i kilku innych miastach Polski. W jednym ze spotkań W. otrzymał od drużyny przeciwnej 250 zł, a w sześciu pozostałych zawodnicy Unii mieli wręczyć sędziom lub piłkarzom łącznie ok. 30 tysięcy zł. To Artur W. miał m.in. ustalać i negocjować wysokość łapówek wręczanych sędziom i piłkarzom. Grozi mu kara pobawienia wolności do lat 10.

(JN)

O Puchar Burmistrza

W Limanowej rozegrano XV Halowy Turniej Piłkarski Trampkarzy o Puchar Burmistrza Miasta. W najciekawszym meczu drużyna ze słowackiego Dolnego Kubina pokonała gospodarzy 4-3 i wygrała rywalizację.

MKS Limanovia - KS Turbacz Mszana Dolna 6-0, MFK Dolny Kubin - PPN Wieliczka 6-2, Limanovia - Dolny Kubin 3-4, Turbacz Mszana Dolna - PPN Wieliczka 0-8, Limanovia - Wieliczka 3-2, Turbacz - Dolny Kubin 0-6.

1. MFK Dolny Kubin 3 9 16-5
2. Limanovia 3 6 12-6
3. PPN Wieliczka 3 3 12-9
4. Turbacz Msz. D. 3 0 0-20

Strzelcy:

- 6 - Bartłomiej Marek (Limanovia).
- 5 - Kamil Czajkowski (Wieliczka).
- 4 - Juraj Nemček, Jozef Hajár, Robert Gonos (wszyscy Dolny

Kubin).

- 3 - Wojciech Odziomek (Limanovia), Matúš Otruba (Dolny Kubin).

- 2 - Krystian Marek (Limanovia), Daniel Dębowski, Tomasz Pacek (oba Wieliczka).

- 1 - Damian Kowalczyk (Limanovia), Tomasz Salák (Dolny Kubin), Andrzej Musiał, Michał Brózda, Kamil Kłoda (wszyscy Wieliczka).

Najlepszy zawodnik: Kamil Czajkowski (Wieliczka). **Najlepszy bramkarz:** Jozef Kapić (Dolny Kubin).

MFK DOLNY KUBIN: Jozef Kapić, Marek Keveš, Erik Medvecki, Robert Gonos, Juraj Nemček, Matúš Otruba, Tomasz Salák, Jan Subjak, Jozef Hajár, Pavel Baraniak.

LIMANOVIA: Wojciech Kolo-dziej, Krystian Marek, Bartłomiej

Marek, Krzysztof Leśniak, Wojciech Odziomek, Michał Smoter, Damian Kowalczyk, Mateusz Bieda, Dominik Piaskowy.

PPN WIELICZKA: Dominik Łukasik, Sebastian Oraczewski, Tomasz Pacek, Konrad Nowak, Bartłomiej Kodelski, Andrzej Musiał, Kamil Czajkowski, Daniel Dębowski, Kamil Kłoda, Michał Brózda, Maciej Ogorzałek.

KS TURBACZ MSZANA DOLNA: Krystian Knapik, Paweł Dawiec, Dominik Dawiec, Jan Barda, Krzysztof Nowakowski, Jakub Malec, Mateusz Skowronek, Robert Starmach, Jakub Staroń, Arkadiusz Liszka, Piotr Treit.

Otwarcia turnieju dokonał burmistrz Miasta Limanowa - Marek Czechtka przy udziale dyrektora Wydziału Kultury Fizycznej i Sportu Dolnego Kubina - Sławomira Belonćka, prezesów Podokręgów Piłki Nożnej: Aleksandra Cimery (Wadowice), Andrzeja Strumińskiego (Wieliczka), Stanisława Struga (Limanowa) oraz Henryka Sochackiego z Suchoj Beskidzkiej.

(c)



Oprócz trampkarzy do rywalizacji w Limanowej stanęli oldboje, którzy rozegrali turniej im. Juliana Czechtki. Był on honorowym prezesem i kierownikiem drużyny KS Limanovia, która w 1958 po raz pierwszy w historii klubu uzyskała awans do krakowskiej klasy A. Julian Czechtka zmarł 26 kwietnia 1959 w Nowym Sączu podczas meczu piłkarskiego pomiędzy Dunajcem i Limanovią.

PPN Limanowa - PPN Wadowice 4-3: Mrózek 2, Sochacki 2 - Czuba 2, Praciak.

PPN Wadowice - PPN Wieliczka 0-3: Światowiec, Kociołek, Tokarski.

PPN Limanowa - PPN Wieliczka 1-3: Żak - Mika 2, Jach.

1. Wieliczka 2 6 6-1
2. Limanowa 2 3 5-6
3. Wadowice 2 0 3-7

Król strzelców: Tomasz Mika (Wieliczka). Najlepszy bramkarz: Krzysztof Mastalerz (Wieliczka). Najlepszy zawodnik: Aleksander Cimer (Wadowice).

Sukces oldbojów wielickich

PPN WIELICZKA

Krzysztof Mastalerz, Bogdan Tokarski, Jerzy Kociołek, Piotr Kolek, Zbigniew Dmitruk, Waldemar Jach, Jerzy Ochoński, Tomasz Mika, Mariusz Światowiec, Henryk Ślęczka.

PPN LIMANOWA

Zbigniew Kulewicz, Andrzej Pałka, Grzegorz Dziadoń, Jarosław Majeran, Mieczysław Kubatek, Franciszek Mrózek, Dariusz Żak, Adam Leśniak, Witold Sochacki, Zdzisław Puch.

PPN WADOWICE

Aleksander Cimer, Marian Pamula, Henryk Sochacki, Marek Praciak, Piotr Waj-

dzik, Piotr Medoń, Wiesław Gąsiorowski, Marek Czuba, Czesław Matlak, Czesław Dyrca.

Grali oldboje, wygrały dzieci

Lipnica Wielka zakochana w futbolu miała niedawno swoje „pięć minut”. Hala pękała w szwach, bo magnesem były tuż polskiego piłkarstwa lat 70- tych. Zjechały, by rywalizować w halowych mistrzostwach Podhala oldbojów.

W ekipie spod Wawelu pojawili się piłkarze, którzy w czasach swojej świetności nie schodzili z czołówek gazet. Nazwiska Zdzisława Kapki, Andrzeja Iwana, Zdzisława Janika, czy Artura Sarnata sympatykom futbolu nie trzeba przedstawiać. Im próbowali się przeciwstawić ongiś najlepsi piłkarze na Podhalu.

- Nie mogłem takiej okazji przepuścić. Przecież to byli moi idole z lat młodości. Kibicowałem „Białej Gwiazdzie” i tym panom. To byli świetni futboliści. Niestety, mogłem ich podziwiać tylko na szklanym ekranie. Po raz pierwszy widzę ich na żywo - zdradzał starszy jegomość. - Od rodziców dużo słyszałem o osiągnięciach tych piłkarzy. Interesuję się piłką, sam gram, więc nie mogło mnie tutaj zabraknąć - mówi 12 - latek.

Ci, którzy wybrali się do lipnickiej hali nie mieli czego żałować. Oprócz wielkich emocji, mogli podziwiać kunszt piłkarski dawnych gwiazd „Białej Gwiazdy”. Można rzec, że dali pokaz profesorskiego futbolu. Może już nie ta szybkość, nie ta kondycja, ale umiejętności wciąż takie same! Walczyli z ogromną werwą, prezentowali piękne akcje, efektowne sztuczki techniczne. A niektóre gole? Palce lizać! Aplauz widzów wzbudzały akcje wszystkich piłkarzy, poczynając od bramkarza Sarnata, a skończywszy na Jurku Kowaliku i Kapce. „Ajwen”, czyli Andrzej Iwan z wielkim spokojem i precyzją rozgrywał piłki. Zaś strzały i rajdy Zdzisława Janika z całą pewnością mogły być ozdobą ekstraklasowych pojedynków. Krakowianie okazali się znowu najlepsi, ale....

- Nie wiem na co nas stać - mówił Paweł Batkiewicz, założyciel Gazdy. Okazało się, że był to kamuflaż. Jego zespół, któremu stuknęło 20 lat, zajął drugie miejsce. Był bliski sprawienia ogromnej niespodzianki. Przy stanie

1-1 Skawski i dwa razy Śmieszek mieli idealne sytuacje, by pokonać Sarnata (wybrano go najlepszym golkeeperem turnieju). 41 sekund przed końcem bramkarz Gazdy wyszedł daleko z bramki i ratując się, by futbolówka mu nie wypadła za kołnierz, odbił ją ręką. Sędzia podyktował wolnego. Do bramki wszedł Marek Batkiewicz, hokejowy olimpijczyk, który podczas kariery strzegł m.in. bramki Podhala, a w drużynie Gazdy gra w polu. - Całe życie nie można być przywiązanym do bramki - argumentował. Piłka została wycofana do Sarnata (często pomagał kolegom w akcjach ofensywnych), a ten z lewej nogi trafił



w okienko. „Śliwa” nie miał najmniejszych szans obrony. Najładniejsza bramka turnieju.

Trzecie miejsce przypadło teamowi Stanisława Wojtusiaka, który wskrzesił futbol pod Babią Górą. To prezent od piłkarzy za świetną organizację i opiekę nad przyjezdnymi, ale ci składali podziękowania w innej formie. Stasiu jest omnibusem, czyli wszystkim w drużynie. Prezes klubu, który w mgnieniu oka ze swoimi piłkarzami przeszedł dwa szczeble rozgrywek i w ubiegłym sezonie awansował do klasy A. Wybudował kameralny stadion Zresztą trudno znaleźć dzisiaj czołowego całym sercem klubowi, piłce. Jego działania zostały dostrzeżone i wybrano go działaczem roku.

Górale nie chcieli być gorsi od przybyszów spod Wawelu i pokazać, że z futbolówką potrafią zrobić wszystko.

Wyzwanie krakowianom rzucił Piotr Kuźniar, bardziej znany pod pseudonimem „Puszcza”. Gdy on bierze udział w jakiejś imprezie to zawsze można się spodziewać jakiś zaskakujących wydarzeń. Dusza towarzystwa i tym razem dała znać o sobie. Podbudowana pokonaniem Artura Sarnata, wzięła się za zonglowanie. Najpierw pokazała przerzuty piłki z nózki na kark, podbicie piętą i kilka kapek. Stawiano zakłady, że nie potrafi 50 razy podbić piłki. Ci, którzy przyjęli zakład, po turnieju biegali po... „puchary”. „Puszcza” wykonał 63 podbicia, prostym podbiciem, a zakończył cyrkowe popisy uderzeniem piętą. - To dla

Fundacji. Przed dwoma tygodniami rozegrany został mecz, a dochód z niego przeznaczony został na półkolonie dla dzieci z biednych rodzin. Dzisiaj mamy kolejny „dar serca”. Chciałabym podziękować piłkarzom i organizatorom przedsięwzięcia. Obecnie przebywa u nas grupa dzieci niesprawnych intelektualnie. Gdy dowiedziały się, że jadą na mecz, chciały wziąć w nim udział.

Dzieci były bardzo szczęśliwe. Zrobiły sobie pamiątkowe zdjęcia z piłkarzami, zbierały autografy i mocno dopingowały. Każdą bramkę nagradzały oklaskami. Prezes Mazur był bardzo wzruszony, gdy od dzieci otrzymał laurkę z podziękowaniami. - Staramy się, by dzieci miały jak najwięcej zajęć sportowych - mówi Ilona Musiał. - Wspieramy ruch na świeżym powietrzu. Dysponujemy boiskami do siatkówki i piłki nożnej, które bez przerwy tętnią życiem.

• Paka Jana - Gazda 0-1 (bramka: Mozdyniewicz), Czterdziestolatki - Kadra PPPN 1-0 (S. Grzędą), Old Boys Kraków - Woj-Bud Lipnica Wielka 3-0 (Kowalik, Janik, Kapka), Gazda - Czterdziestolatki 4-0 (Kowalczyk 3, Mozdyniewicz), Paka Jana - PPPN 0-0, Czterdziestolatki - Woj-Bud 0-3 (Wojtusik, Zemboł, Cholewa), Old Boys Kraków - Gazda 2-1 (Kuźniar - Nawrocki, Sarnat), Paka Jana - Czterdziestolatki 1-1 (Placek - Dobrzyński), Old Boys Kraków - Kadra PPPN 6-2 (Janik 3, Kowalik 3 - Hełdak 2), Paka Jana - Woj-Bud 0-0, Gazda - PPPN 5-0 (M. Batkiewicz 3, Śmieszek 2), Paka Jana - Kraków 2-8 (Hreśka, Dworski - Kowalik 3, Janik 2, Biernacki, Iwan, Nawrocki), Woj-Bud - Gazda 0-6 (M. Batkiewicz 2, Skawski 2, Śmieszek, Mozdyniewicz), Old Boys Kraków - Czterdziestolatki 1-0 (Sarnat), Kadra PPPN - Woj-Bud 0-2 (Cholewa, Zemboł).

1. Kraków 5 15 20-5
2. Gazda 5 12 17-2
3. Woj-Bud 5 7 5-9
4. 40-latki 5 4 2-9
5. Paka Jana 5 3 3-10
6. PPPN 5 1 2-14



Kadra Podhalańskiego Podokręgu Piłki Nożnej okazała się lepsza od futsalowej drużyny narodowej, która od 25 spotkań nie doznała porażki! Kiedyś dobra pasa musiała się skończyć. Biało-czerwoni chyba nawet nie przypuszczali, że „skalp” zerwą im podhalańscy piłkarze. To dowód na to, że piłkarze z halowych lig na Podhalu, których

jest jak grzybów po deszczu, prezentują wysoki poziom. Co prawda żadne wielkie gwiazdy „parkietowego” futbolu nie wystąpiły w koszulce z Orłem na piersi, niemniej sukces wybrańców prezesa Dariusza Mazura przejdzie do historii podhalańskiej piłki. Tak jak potyczki z krakowską Wisłą na zielonej murawie.

Futsalowa reprezentacja kraju istnieje od 1991. Występowała w prestiżowych zawodach w Niemczech, na Ukrainie i Słowacji, odnosząc sporo sukcesów. W Lipnicy Wielkiej poprowadził ją Tomasz Porwet, który równocześnie strzegł jej świątyni. Wygrały przede wszystkim dzieci, bo było to charytatywne spotkanie. Całkowity dochód ze sprzedaży biletów przeznaczono na fundację „Children in Crisis” w Lipnicy Wielkiej. „Dar serca” wyniósł około dwóch tysięcy złotych.

200 widzów, którzy zasiedli na trybunach, nie nudziło się. Widzieli ciekawe widowisko, obfitujące w wiele akcji, strzałów i interwencji bramkarzy. Szczególnie miło zaskoczyli „starsi panowie” z Podhala. Nie wystraszyli się przeciwnika, który dotychczas stoczył 400 spotkań, z czego 300 zakończył zwycięsko.

Od pierwszego gwizdka sędziego ruszyła nawet-

W Lipnicy Wielkiej

Przerwana seria "narodowej"!



nica na bramkę reprezentacji i już w 3. minucie górale mieli powody do radości. Janusz Śmieszek pokonał golkipera przeciwnika. Goście wyrównali w 12. minucie, ale odpowiedź górali była dubeltowa. Józef Heldak i Robert Krzystyniak w odstępie niespełna minuty sprawili, iż piłka dwa razy zatrzepotała w bramce polskiej kadry. Uderzenie Krzystyniaka z dystansu było przedniej marki i kto wie czy nie było okrasą spotkania. Bramkarz nawet nie zdążył zareagować. Niemniej kilka sekund później przyjezdni złapali kontakt. Ostatnie jednak słowo w pierwszej odsłonie należało do gospodarzy, a konkretnie do Wojciecha Zachary, który precyzyjnym strzałem zmusił Porweta do wyciągnięcia piłki z siatki.

Druga połowa z kolei należała do prezesa Watry Białka Tatrzańska, Andrzeja Rabińskiego. Zdobył dwa gole, przy czym jeden z karnego. Faulowanym był Arkadiusz Dudek. Ciepłe słowa należą się Tomkowi Słowakiewiczowi, który strzegł podhalańskiej świątyni. Kilka interwencji było w stylu hokejowym (w końcu to były hokejowy golkiper...), ekspresyjne i co ważne skuteczne.

- Spotkanie stało na wysokim poziomie i mogło zadowolić licznie zgromadzonych kibiców – mówi

sekretarz PPPN, Łukasz Królczyk. - Kadra PPPN zademonstrowała takie zagrania techniczne, iż wielu młodym się nawet nie marzą. Rezultat z

pewnością byłby wyższy, gdyby nie świetna postawa obu bramkarzy. W sumie wylapali kilka „setek”. Podhalańczycy potraktowali to spotkanie bardzo prestiżowo. Nie było dla nich straconych piłek, walczyli bardzo zaciekle na całej długości i szerokości boiska.

Sponsorem nagród była firma Woj-Bud Stanisława Wojtusiaka, prezesa drużyny Babia Góra Lipnica Wielka.

KADRA PPPN OLD BOYS - KADRA POLSKI OLD BOYS FUTSAL 6-3 (4-2)

Bramki: Rabiński 2, Śmieszek, Heldak, Krzystyniak, Zachara – Ścibor 2, Badura.

Kadra PPPN: Tomasz Słowakiewicz, Wojciech Słowakiewicz, Daniel Kościelniak, Wojciech Zachara, Janusz Śmieszek, Józef Heldak, Arkadiusz Dudek, Andrzej Rabiński, Robert Krzystyniak, Janusz Bochniarz.

Kadra Polski: Tomasz Porwet, Marek Mizielski, Rafał Ciszek, Grzegorz Telka, Paweł Ścibor, Mariusz Ambroży, Rafał Badura, Janusz Szczepaniak, Jakub Borzęcki, Piotr Markiewicz.

STEFAN LEŚNIEWSKI
www.sportowepodhale.pl

